

POLSKA

Rządowi nominaci zarzynają państwowe spółki

Orlen w IV kwartale 2025 r. zanotował aż 5,5 mld zł straty, Jastrzębska Spółka Węglowa – 3,4 mld zł, a Grupa Azoty – 4,2 mld zł. Tak w praktyce wyglądają efekty zarządzania przez nominatów rządu Donalda Tuska. W związku z katastrofalną sytuacją wymienionych podmiotów posłowie PiS przeprowadzili w nich kontrole. Michał Moskal po wizycie w Grupie Azoty poinformował, że mimo gigantycznych strat w spółce są sektory, w których wydatki wzrosły o ponad 1000 proc. – to doradztwo i obsługa prawnicza.

s.6



Gazeta Polska
codziennie

foto: Facebook/d



Żurek w szoku po wyjeździe Ziobry, atakuje Republikę. Prokuratura wzywa Sakiewicza

WŚCIEKŁOŚĆ TUSKA
PO UCIECZCE ZIOBRY

s.3

foto: TV Republika/d

POLSKA

Protegowany Leszczyński sam sobie zlecał doradztwo

Dzień po objęciu funkcji dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii Piotr Nowicki wznowił działalność swojej firmy doradczej Consulting-Med. Firma rozpoczęła świadczenie usług doradczych placówkom ochrony zdrowia, w tym instytutowi, którego dyrektorem był Nowicki. Teraz Consulting-Med podpisał umowę na szkolenia dla szpitali z tworzenia planów naprawczych. s.4

GOSPODARKA

ETS coraz mocniej uderza w przemysł

Rosnące koszty energii i opłat za emisję CO₂ stają się jednym z największych problemów europejskiego przemysłu. Coraz więcej firm energochłonnych ostrzega, że inny system ETS, zamiast przyspieszać zieloną transformację, osłabia konkurencyjność europejskich gospodarek wobec Chin, Indii i Turcji. s.10

KULTURA

Androidy powaliły na kolana

Zapasy renesansu z realizującymi się na naszych oczach przepowiedniami rodem z science fiction. Spektakl baletowy „Androidy” w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie z oszałamiającą i ultranowoczesną choreografią Roberta Bondary zachwyca. – Okazało się, że science fiction zgadza się tylko w połowie. Że science tak, ale to już nie jest fiction – mówi w rozmowie z „Codzienną” autor futurystycznej muzyki na orkiestrę Przemysław Zych. s.14



foto: Jan Naj/Gazeta Polska

Wtorek 12/05/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #88 (4182) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albida.com/GPcodziennie



x.com/GPcodziennie



facebook.com/GPcodziennie



GPcodziennie.pl



ISSN 2083-7119
9 772083 711029
@12_05_kwi_2026 119_02_20_sen_aps



POGODA

Wtorek 12.05 Zachmurzenie. Opady deszczu

 WSCHÓD słońca 04:45 ZACHÓD słońca 20:18
 Imieniny obchodzą: Domicela, Domicjan, Domicjana, Dominik, Epiłani, Flawia, German, Jan, Jazon, Joanna, Nawoja, Pankracy, Wszemil

Gdańsk	Lublin
14°C	13°C
8°C	3°C
Katowice	Kraków
12°C	12°C
5°C	4°C
Łódź	Poznań
10°C	12°C
4°C	6°C
Warszawa	Wrocław
10°C	12°C
3°C	4°C

Środa 13.05 Opady deszczu

 WSCHÓD słońca 04:43 ZACHÓD słońca 20:20
 Imieniny obchodzą: Agnieszka, Andrzej, Aron, Ciesiosław, Dobiesław, Dobiesława, Dobosława, Gemma, Gloria, Jędrzej, Magdalena, Natalis, Robert, Serwacy

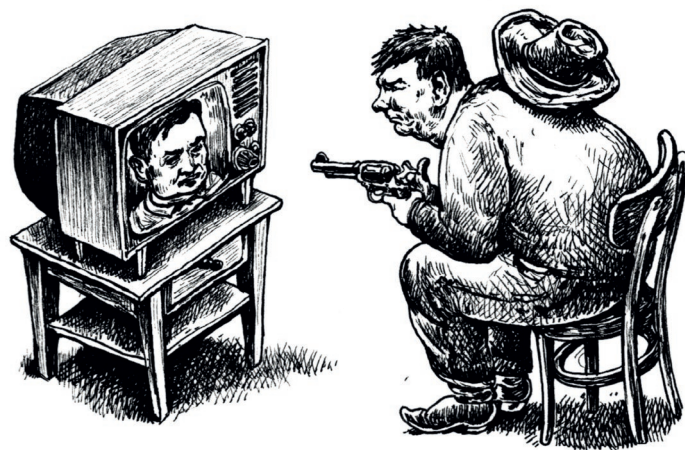
Gdańsk	Lublin
11°C	12°C
6°C	4°C
Katowice	Kraków
13°C	13°C
4°C	3°C
Łódź	Poznań
12°C	13°C
6°C	8°C
Warszawa	Wrocław
12°C	14°C
5°C	7°C

MAREK BOBER

Stałe zagrożenie

W tym roku minie 25 lat od wydarzenia, które na długo pozostanie w pamięci Amerykanów – islamskich ataków terrorystycznych z 11 września 2001 r. Od tego czasu doszło do kilku zamachów z ofiarami śmiertelnymi, ale zostały one dokonane przez rodzimych terrorystów, obywateli USA i stałych rezydentów. „Ameryka wróciła do walki z terroryzmem. Odkąd prezydent zatwierdził naszą pierwszą misję do zwalczania terroryzmu ósmego dnia kadencji, zabiliśmy ponad 820 dżihadystów i wyzwoliliśmy 106 Amerykanów, którzy byli wcześniej zakładnikami” – powiedział dr Sebastian Gorka, człowiek odpowiedzialny w administracji Donalda Trumpa za zwalczanie terroryzmu. Zagrożenie nie minęło, ale przez 25 lat Ameryka dobrze poradziła sobie z problemem. Gorzej z Europą, która zezwoliła na niekontrolowaną imigrację – w tym właśnie terrorystów.

Rafał Zawistowski

Grzegorz
WszółekTo się
nazywa
„sprawczość”

Wylot Zbigniewa Ziobry do USA obnaża nieudolność rządu. Były minister, ścigany przez polskie instytucje, mógł swobodnie zagrać na nosie Waldemarowi Żurkowi i Donaldowi Tuskowi. Widać to po reakcji kompletnie zaskoczonego ministra sprawiedliwości, który ma zażądać od władz Węgier i USA informacji na temat umożliwienia Ziobrze podróży. Niektórzy komentatorzy wieszczą, że strategia Ziobry obniża szanse prawicowej opozycji na zwycięstwo w wyborach w 2027 r. Sądzę inaczej z kilku powodów – po pierwsze elektorat PiS nie wierzy w zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą w resorcie sprawiedliwości i przywłaszczenia publicznego mienia. Po drugie – gdy posłowie Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński trafili za kratki, zatrzymani w Pałacu Prezydenckim, pojawiali się analizy, że oto KO toruje sobie drogę do prezydentury. Czas zweryfikował je brutalnie, bo początek „rozliczeń” w wykonaniu Tuska nie miał żadnego wpływu na decyzję wyborców 1,5 roku później. Po trzecie wreszcie – zarzuty dla Ziobry są tak naciągane, a standardy elementarnej praworządności łamane do tego stopnia, że akurat w tym przypadku zabawnie obserwuje się psioczenie Żurka i jego ludzi na rzeczywistość.

Konrad
WysockiRząd ślepy
na rzeczywistość

Eksperci nie mają wątpliwości – mimo nadchodzącego lata, które zawsze sprzyjało m.in. pracom sezonowym, sytuacja na rynku pracy nie zmieni się znacząco na lepsze. W porównaniu z kwietniem 2025 r. status osoby bezrobotnej posiadało na koniec poprzedniego miesiąca ponad 133 tys. osób więcej. Wypełnia się też czarny scenariusz, w którym mamy do czynienia z tzw. rynkiem pracodawcy. Wraca słynne hasło: „Jak się nie podoba, to mam 10 innych chętnych na to stanowisko”. Rośnie też liczba osób, które obawiają się utraty pracy, m.in. w wyniku redukcji etatów. Nie bez przyczyny. Opozycja pokazuje statystyki, z których wynika, że w ub.r. odnotowano najwięcej zwolnień pracowników od 2008 r. Na mapie Polski przybywa czerwonych punktów, gdzie bezrobocie przekracza 15 proc., a w niektórych miejscach nawet 20 proc. Rząd, jak to ma w zwyczaju, problemu nie widzi. Gra za to narracją, że mamy najniższe bezrobocie w Europie. Na szczęście coraz mniej z nas wierzy w te banialuki, co pokazują poszczególne sondaże poparcia dla ekipy Tuska. Sytuacja na rynku pracy jest zła, a za chwilę może być jeszcze gorsza. Szkoda tylko, że do premiera i jego przybocznych to nie dociera i nic z tym nie robią.

SŁAWOMIR JASTRZĘBOWSKI

Komunista grozi Ameryce

Głos zabrał nasz najbardziej utytułowany komunista – towarzysz marszałek Włodzimierz Czarzasty. Mógł milczeć, ale niestety nie skorzystał z okazji. Chyba zagroził Ameryce i Donaldowi Trumpowi zimną wojną, a sytuacja jest poważna. Oto, co powiedział: „Jeżeli władze amerykańskie, nasz najbliższy przyjaciel, nie wydadzą pana Ziobry, to się okaże, że oceny, które miałem na temat przywództwa w Stanach Zjednoczonych, się częściowo znowu potwierdzą i będziemy musieli, jako państwo polskie, przemysleć jeszcze raz politykę w stosunku do różnych decyzji, które mamy ze Stanami Zjednoczonymi wspólnie podejmować”. Brzmi oczywiście jak groźba, która dotrze do administracji Trumpa, wywołując tam śmiech oraz zażenowanie. Głupiej byłoby tylko, gdyby Czarzasty dodał, że będzie kogoś wgniatać w ziemię i miażdżyć. Gdy ten komunista wygaduje androny na własny rachunek, to palicho. Niestety kompromituje nas wszystkich, realizując swoją radziecką strategię.



CZARZASTY BOI SIĘ RAPORTU

LIKWIDACJA WSI \ Raport o likwidacji WSI jest o krok od ujawnienia przez prezydenta. Włodzimierz Czarzasty twierdzi, że „nie ma przedmiotu” do wydania opinii, i podważa sposób przekazania materiałów. Ustawa wymaga opinii marszałków Sejmu i Senatu przed publikacją, ale nie są one dla prezydenta wiążące.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 12 MAJA 2026

TEMAT DNIA

3

POLITYKA \ Wściekłość Tuska po ucieczce Ziobry

Żurek w szoku po wyjeździe Ziobry, atakuje Republikę. Prokuratura wzywa Sakiewicza

Wyjazd Zbigniewa Ziobry do USA wywołał wściekłość obozu rządzącego. Jak się okazało, mimo zapowiedzi i prezentowanej w mediach determinacji prokuratura nadal nie doprowadziła do wystawienia europejskiego nakazu aresztowania. Rząd nie może też natychmiast wystosować wniosku o ekstradycję, bo będzie to możliwe dopiero, gdy uprawomocni się orzeczenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa o tymczasowym aresztowaniu. Wściekłość władzy obraca się przeciwko TV Republika. Prokuratura Krajowa wezwała na przesłuchanie w charakterze świadka redaktora naczelnego Tomasza Sakiewicza.

Jacek Liziniewicz

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro potwierdził na antenie TV Republika, że przebywa w USA. Oświadczył, że nie uciekł z Polski i posługuje się dokumentem przyznającym mu wraz z prawem do azylu na Węgrzech. Do USA udał się z Budapesztu, gdzie na początku 2026 r. otrzymał ochronę międzynarodową. Ponadto Republika poinformowała, że Ziobro będzie komentatorem politycznym tej stacji. W poniedziałek z faktami pogodziła się prokuratura. Wyjazd byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego był jednak dużym zaskoczeniem. – Zbigniew Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo. Ani wczoraj nie był poszukiwany, ani dzisiaj nie jest poszukiwany. Mógł swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej, tam gdzie nie jest potrzebny polski paszport. I to jest najważniejszy fakt, który należy przyjąć przy ocenie dalszych działań – przyznał



Wyjazd Zbigniewa Ziobry do USA wywołał wściekłość obozu rządzącego
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

prok. Przemysław Nowak na konferencji prasowej.

Jak przyznał, wszystko to winą opieszałości sądów. – Wniosek prokuratora o wydanie ENA do dziś nie został rozpoznany. I to jest powód, dlaczego Zbigniew Ziobro nie jest poszukiwany międzynarodowo. Drugim powodem jest to, że do dnia dzisiejszego nie zostało rozpoznane zażalenie obrońców na zastoso-

wanie – podkreślił rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej. Taki stan prawny oznacza, że zapowiedzi wniosku o ekstradycję są przedwczesne. Na razie prokuratura wysłała zapytania do ambasadora USA, czy Zbigniew Ziobro otrzymał wizę i gdzie obecnie przebywa. Jak się okazało, ewentualna ekstradycja będzie możliwa na podstawie dwustronnej umowy. Na antenie Republiki o tej proce-

durze mówił Zbigniew Ziobro, który jako prokurator generalny starał się sprowadzić do Polski Edwarda Mazura. Po latach bojów prawnych okazało się to niemożliwe. Prokurator Nowak poinformował jednak o innej sprawie. – Z urzędu zostały wdrożone czynności sprawdzające, mające na celu ustalenie, czy zachodzi podejrzenie popełnienia przez inne osoby przestępstwa polegającego na ułatwieniu podejrzanemu uniknięcia odpowiedzialności karnej, mówiąc najogólniej, w tym ucieczki – powiedział prok. Nowak na konferencji prasowej. To pójście za głosem Romana Giertycha. Poseł Koalicji Obywatelskiej i prawnik władzy poinformował jeszcze w niedzielę, że będzie interweniował w tej sprawie w prokuraturze. „Skladam jutro wniosek do PG o wszczęcie śledztwa w sprawie pomocnictwa do ucieczki ze strony Tomasza Sakiewicza. Mam nadzieję, że prokuratura natychmiast zarządzi zabezpieczenie materiału dowodowego” – napisał Roman Giertych. Podobne oczekiwania sformułowała Magdalena Biejat.

Takie zapowiedzi wywołały natychmiastową reakcję Republiki. – Musimy wdrożyć specjalne procedury ochrony w stacji. Niestety ograniczymy też wizyty, ponieważ za tym wszystkim kryje się zapowiedź napadu służb specjalnych, być może ABW, być może prokuratury na stację. Może dojść do próby zabezpieczenia sprzętu, zlikwidowania nas czy dorwania się do dokumentacji poufnej. W związku z tym włączyłem szczególny alarm, wzmagamą czujność – poinformował Tomasz Sakiewicz; prezes TV Republika. Sam redaktor naczelny został wezwany do Prokuratury Krajowej w charakterze świadka w sprawie Zbigniewa Ziobry.

Swoją narrację nadają już politycy obozu rządzącego. Dla Włodzimierza Czarzastego sprawa stała się okazją do uderzania w Amerykanów. – Trzeba przemyśleć taką rzecz, jak to jest z tą przyjaźnią z USA. Uważam, że ona jest prawdziwa. Uważam, że powinniśmy o USA zabiegać. Ale my mamy interesy w USA, USA mają interesy u nas. To wszystko musi się równoważyć, a NATO i przyjaźń wieloletnia o wiele bardziej zobowiązuje niż bronienie potencjalnego bandyty i złodzieja, któremu grozi 25 lat więzienia – powiedział wczoraj marszałek Sejmu. Jego zdaniem, jeżeli USA nie wydadzą Zbigniewa Ziobry, to Polska będzie musiała „przemyśleć jeszcze raz politykę w stosunku do różnych decyzji”. Władysław Kosiniak-Kamysz przyznał, że będzie „oczekiwał współpracy od strony amerykańskiej”. Jednocześnie Kosiniak-Kamysz domaga się wyrzucenia Ziobry z PiS.

Obiecaliśmy i zrobiliśmy to. Polska jako jedyny kraj w Unii Europejskiej zaskarżyła umowę Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości! Dla polskiego rządu bezpieczeństwo naszych rolników i konsumentów jest najważniejsze. Nasi rolnicy nie boją się konkurencji, ale musi być ona uczciwa. Walczymy o równe zasady handlu i najwyższe standardy. Polska wieś może na nas liczyć! – poinformował wczoraj Stefan Krajewski, minister rolnictwa.

Skargę zapowiadał już 9 stycznia, ale od tamtego czasu nie mogła się ona zmaterializować. Obóz rządzący wysyłał sprzeczne sygnały. Raz umowa miała być niegroźna dla polskiego rolnictwa. Sam pre-

Gra pozorów PSL

POLITYKA \ 9 stycznia minister rolnictwa Stefan Krajewski obiecał stworzenie skargi na umowę między UE a Mercosurem. Wczoraj ostatecznie polski rząd złożył dokumenty w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W międzyczasie jednak umowa weszła w życie. – Celowe spóźnienie – mówią politycy opozycji.

mier kilka tygodni temu mówił, że rząd nie planuje skargi. Teraz jednak, gdy umowa weszła w życie, postanowił ją złożyć. – Mamy do czynienia z szopką. Jeżeli zależałoby im na zatrzymaniu stosowania umowy, to zaskarżyliby ją już w styczniu bądź lutym. Wtedy byłoby to skuteczne, bo umo-

wa jeszcze nie obowiązywała. Od 1 maja jednak weszła ona w życie. Najprawdopodobniej w związku z tym TSUE zdecyduje, że nie będzie zatrzymywać tej umowy. O tym się już mówi w kulisach brukselskich. My jako PiS wręczyliśmy im projekt skargi. Wręczyliśmy uchwałę Sejmu. Rząd jednak

tę nie zrobił i moim zdaniem celowo zwlekał – mówi nam Anna Gembicka, była minister rolnictwa w rządzie PiS.

W tym przypadku chodzi również o czas. Statystycznie postępowanie przed TSUE trwa od 16 do 18 miesięcy. PiS chciało, aby polski rząd złożył skargę i wniósł o zabezpieczenie. To oznacza, że najprawdopodobniej co najmniej o tyle odroczono by wejście umowy w życie. Teraz jednak jest mało prawdopodobne, by wniosek o zabezpieczenie uzyskał zrozumienie. Powodem są oczywiście koszty. Wiele kontraktów na dostawy już zostało podpisanych. Jak się okazuje, Argentyna wysłała do Europy pierwszy transport miodu

bez cła – 22 138 kg pochodzącego z Concordia w prowincji Entre Ríos. To niewiele mniej niż to, co produkują pszczoły w Polsce w rok. – Obawiam się, że przez kilkanaście miesięcy szkody już zostaną wyrządzone. Będziemy w sytuacji, że zostaniemy wypchnięci z rynków na zachodzie Europy. Przykładem może być rynek wołowiny – mówi nam Anna Gembicka. Podobnego zdania jest Ryszard Bartosik z PiS. – Obserwujemy grę pozorów ze strony PSL. W zasadzie jedyny cel tego działania to polityka. Ludowcy boją się konsekwencji ze strony elektoratu – mówi nam poseł PiS.

Jacek Liziniewicz



PIS \ W trzech spółkach skarbu państwa (Orlen, JSW, Azoty) pojawią się posłowie i będą pytać zarządy, gdzie są pieniądze Polaków. (...) Straty w spółkach SP są bardzo niepokojące, dlatego będziemy to sprawdzać, ogłaszając alarm budżetowy – zapowiedział Przemysław Czarnek, poseł PiS, kandydat partii na premiera.

SŁUŻBA ZDROWIA \ Kolesiostwo i niejasne interesy w resorcie zdrowia?

Cieszyński: Protegowany Leszczyny sam sobie zlecał doradztwo

Dzień po objęciu funkcji dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii Piotr Nowicki wznowił działalność swojej firmy doradczej Consulting-Med. Firma rozpoczęła świadczenie usług doradczych placówkom ochrony zdrowia, w tym także instytutowi, którego dyrektorem był Nowicki. – Sam sobie doradzał – mówi Janusz Cieszyński, który wystąpił do resortu zdrowia o wyjaśnienie tej sytuacji. Teraz Consulting-Med podpisał umowę na szkolenia dla szpitali z tworzenia planów naprawczych. Wcześniej taki plan za 30 tys. zł kupiła od tej firmy Sylwia Szepeława, kiedy kierowała przychodnią w Warszawie. To Szepeława została następcą Nowickiego na stanowisku szefa Instytutu Psychiatrii i Neurologii.

Jarosław Molga

Piotr Nowicki został szefem Instytutu Psychiatrii i Neurologii (IPIŃ) za kadencji Izabeli Leszczyny na stanowisku ministra zdrowia. Jest znanym menedżerem w ochronie zdrowia. Był m.in. dyrektorem szpitala wojewódzkiego w Poznaniu. Jak ujawnił poseł PiS Janusz Cieszyński, tuż po objęciu funkcji dyrektora instytutu jego firma doradcza Consulting-Med wznowiła działalność. Na profilu w mediach społecznościowych firma podsumowała osiągnięcia w ubiegłym roku. Okazuje się, że uczestniczyła w przygotowaniu programu naprawczego dla Instytutu Psychiatrii i Neurologii. – Jako dyrektor sam sobie doradzał? To jest ewidentny konflikt interesów. Sytuacja wygląda tak, że protegowany Leszczyny, mianowany przez nią na stanowisko dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii, zaraz po tym reaktywuje swoją firmę, a firma w 2025 r. przygotowała programy naprawcze dla kilku szpitali, w tym dla instytutu. Jest to tym bardziej interesujące, że ustawa o instytutach badawczych zabrania dyrektorom angażowa-



Czy Piotr Nowicki, protegowany minister zdrowia Izabeli Leszczyny, sam sobie zlecał doradztwo?
| fot. ipin.edu.pl/d

nia się w działalność konkurencyjną – mówi Cieszyński, który wystosował do resortu zdrowia żądanie wyjaśnienia tej sytuacji.

Czy resort wiedział?

W interpelacji do resortu zdrowia Janusz Cieszyński pyta m.in.: „Czy Pan Piotr Nowicki – w związku ze wznowieniem działalności gospodarczej pod firmą Consulting-Med w dniu 3 września 2024 r., tj. dzień po objęciu funkcji dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii – wystą-

pił do ministra zdrowia jako organu nadzorującego o wyrażenie zgody na prowadzenie tej działalności w trybie art. 47 ust. 1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych? Jeżeli tak, to proszę o przekazanie kopii wniosku oraz decyzji ministra zdrowia w tej sprawie wraz z uzasadnieniem, ze wskazaniem zakresu działalności objętej zgodą oraz ewentualnych warunków lub zastrzeżeń”. Cieszyński pyta także: „Czy w ocenie ministra zdrowia świadczenie przez dy-

rektora IPIŃ, w okresie pełnienia tej funkcji, odpłatnych usług doradczych (audyty, programy naprawcze, doradztwo strategiczne) na rzecz innych podmiotów leczniczych, w tym szpitali powiatowych i wojewódzkich konkurujących z IPIŃ o środki publiczne (kontrakty NFZ, dotacje, środki ABM), stanowi działalność konkurencyjną wobec Instytutu Psychiatrii i Neurologii w rozumieniu art. 47 ust. 5 ustawy o instytutach badawczych oraz w rozumieniu umowy zawartej przez ministra zdrowia z dyrektorem instytutu?”.

Problem Szepeławy

Wyjaśnienie zaangażowania komercyjnego Piotra Nowickiego dotyczy także obecnej dyrektorki instytutu. Po odwołaniu Nowickiego ze stanowiska z końcem marca tego roku jego następcą została Sylwia Szepeława. Wcześniej kierowała przychodnią w warszawskim Wawrze, ale została z tej funkcji odwołana. W trakcie szefowania przychodni kupiła od firmy Nowickiego gotowy plan naprawczy dla przychodni. Plan nie został wdrożony w życie, choć kosztował 30 tys. zł. Jak nieoficjalnie dowiedziała się „Codzienna”, Szepeława została protegowaną

Nowickiego przed jego odejściem z instytutu i rekomendował on ją na swojego następcę. – Dyrektorem Instytutu Psychiatrii i Neurologii została pani Sylwia Szepeława, która okazała się za słaba na przychodnię w Wawrze u Trzaskowskiego w Warszawie. Na szczęście zawczasu kupiła jednak z pieniędzy przychodni „program naprawczy” od ówczesnego dyrektora IPIŃ Piotra Nowickiego. I dzień po wyrzuceniu z Wawra była już zastępcą Piotra Nowickiego. Rok później – zastąpiła go na stanowisku dyrektora – komentuje Cieszyński.

Umowa na szkolenia

Wyjaśnienie sprawy jest konieczne i pilne, ponieważ Consulting-Med informuje na swoim profilu na FB, że firma podpisała umowę z Agencją Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji „w zakresie szkoleń z nowego wzoru programu naprawczego”. Najbliższe szkolenie zapowiadają na dziś. Programy naprawcze mają obowiązkowo przygotować szpitale. Firma odsyła do oficjalnej strony resortu zdrowia <https://programynaprawcze.mz.gov.pl/>.

Pismo do resortu zdrowia Cieszyński wysłał w ubiegłym tygodniu. – Na razie nie dostałem żadnej odpowiedzi – mówi nam poseł PiS.

– Poseł Cieszyński ma prawo mieć swoje tezy, pytać ministerstwo i ministerstwo mu odpowie. Powiem tyle: od razu była ustna zgoda pani minister (ws. odwieszenia firmy – przyp. red.), a później przyszła zgoda na piśmie. Później, ponieważ ministerstwo nie przygotowuje takich dokumentów od ręki w 24 godziny. Nie ma w tej całej sprawie niczego, co byłoby niezgodne z zasadami, czy tym bardziej niezgodne z prawem – komentuje dla „Codziennej” Piotr Nowicki.

We wtorek o godz. 14.30 zbiera się kolegium klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej i jednym z tematów ma być sprawa senatora Lenza. Nic mi jednak nie wiadomo, by senator miał osobiście składać wyjaśnienia – mówi „Codziennej” rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda. Wcześniejsze informacje mówiły, że wyjaśnienia Lenz miał składać w poniedziałek i że miał to zrobić osobiście. Łoboda zdementowała wczoraj te doniesienia.

Zabieg syna senatora Lenza, jak wynika z kontroli NFZ, został przeprowadzony poza

KO ma się zająć Lenzem

SĄD PARTYJNY \ Dziś władze klubu parlamentarnego KO zajmą się sprawą zabiegu syna senatora Lenza. Zabieg został przeprowadzony poza systemem publicznej ochrony zdrowia, ale w publicznym szpitalu przez lekarzy placówki w Aleksandrowie Kujawskim. Dyrekcja szpitala od początku utrzymuje, że zabieg był dokonany bez jej wiedzy i zgody. Senator Lenz utrzymuje, że wszystko odbyło się legalnie, a winny jest dyrektor szpitala. NFZ nałożył za ten zabieg karę na szpital i nie zapłaci za jego wykonanie.

systemem publicznej ochrony zdrowia, ale z wykorzystaniem wyposażenia i leków publicznej placówki. Przeprowadzali go także lekarze szpitala (w tym chirurg będący jako je-

dyny na dyżurze). NFZ nałożył na szpital karę 134 tys. zł, a także zapowiedział, że nie zrefunduje tego zabiegu.

Od początku dyrektor szpitala Mariusz Trojanowski utrzymy-

wał, że zabieg odbył się bez wiedzy i zgody administracji szpitala, z pominięciem procedur, w tym kolejki pacjentów. Nie było (co potwierdził raport NFZ) właściwej dokumentacji medycznej.

Senator Lenz utrzymuje, że dokumentacja była, ale w wersji papierowej, a nie została wprowadzona do systemu z winy dyrektora szpitala. I takie wyjaśnienia ma na piśmie przedstawić władzom klubu KO.

W sondażach działania Lenza oceniane są jednoznacznie. W sondażu dla Wp.pl 71 proc. badanych odpowiedziało „zdecydowanie tak”, a kolejne 14,7 proc. „raczej tak” – na pytanie, czy senator Lenz powinien zostać ukarany i ponieść konsekwencje zorganizowania tego zabiegu.



MARATON OŚMIOKLASISTÓW

EGZAMINY \ Blisko 400 tys. uczniów klas ósmych rozpoczęło wczoraj egzaminy kończące szkołę podstawową. Wczoraj przystąpili do testu z języka polskiego. Dziś egzamin z matematyki. Jutro z języka obcego. Wyniki w lipcu.

foto: Jan Środa/Gazeta Polska



foto: x.com/d

POBOJOWISKO W WILANOWIE

WARSZAWA \ Po imprezie techno, na którą wydał zgodę ratusz Trzaskowskiego, na terenie pałacu w Wilanowie zostało pobojoowisko. – Takiego niszczenia przyrody i zabytku jeszcze Warszawa nie widziała – komentuje radny Jan Mencwel.

Jan Przemyski

Wnocy z 9 na 10 kwietnia w polską przestrzeń powietrzną wleciało 21 rosyjskich dronów. Podobne incydenty, ale na mniejszą skalę, zdarzyły się w dniach 4, 6 i 8 września. W kolejnych miesiącach również odnotowywano naruszenia naszej przestrzeni, a do operacji wykorzystywano głównie balony. W ostatnią sobotę dron znaleziono zaś w miejscowości Osieka w powiecie bartoszyckim. Jak podała wówczas Telewizja Republika, znajdowały się na nim napisy cyrylicą.

Najprawdopodobniej był to wojskowy dron obserwacyjny, który przyleciał do nas z obwodu królewieckiego. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie poinformowała wczoraj, że wszczęła śledztwo w sprawie nielegalnego przekroczenia granicy państwowej przez bezałogowy statek powietrzny. Jednak o odpowiedzialności politycznej za szereg tych incydentów mowy w polskiej debacie nie ma.

BEZPIECZEŃSTWO \ Na Łotwie po dwóch dronach była dymisja, w Polsce po kilkudziesięciu – cisza

Drony wlatują, a odpowiedzialności politycznej brak

Minister obrony Łotwy Andris Spruds podał się do dymisji po tym, jak dwa drony wleciały w łotewską przestrzeń powietrzną, a systemy obronne nie zostały wystarczająco szybko uruchomione. Tymczasem w Polsce tylko od końca września 2025 r. mieliśmy kilkadziesiąt podobnych incydentów, a odpowiedzialności politycznej nikt nie poniósł. – Trwałość koalicji jest ważniejsza niż bezpieczeństwo kraju. Dlatego też tolerowane jest tego typu dziadostwo polityczne – mówi „GPC” płk Artur Hejne, ekspert ds. bezpieczeństwa.

Inaczej sprawa wygląda chociażby na Łotwie, gdzie w niedzielę rezygnację z funkcji ministra obrony złożył Andris Spruds. Powodem decyzji był wlot dwóch ukraińskich dronów w łotewską przestrzeń powietrzną. Jedno z urządzeń spadło na puste zbiorniki na

ropę w Rzeżycy we wschodniej części kraju. „Incident z dronem (...) wyraźnie pokazał, że kierownictwo polityczne sektora obronnego nie dotrzymało obietnicy zapewnienia bezpiecznej przestrzeni powietrznej nad naszym krajem” – napisała w mediach

społecznościowych premier Evika Silina.

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy płk. Artura Hejnego, eksperta ds. bezpieczeństwa. – Jak widać, na Łotwie i w Polsce są inne standardy w kwestii odpowiedzialności polityków nie tylko za słowa,

ale także czyny. U nas takowa nie istnieje. Z kolei reakcja u naszych dalszych sąsiadów jest prawidłowa, bo jeżeli podejmuje się pracę na najważniejszych urządzeniach w państwie, to trzeba ponosić konsekwencje złych lub spóźnionych decyzji – ocenił płk Hejne.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy, dlaczego jego zdaniem w Polsce taka odpowiedzialność obecnie nie istnieje. – Moim zdaniem powodem jest to, że rząd Donalda Tuska jest rządem koalicyjnym. Każda mocniejsza reakcja i ewentualne ukaranie ministra mogłyby się zakończyć rozpadem koalicji. Na to szef rządu nie może sobie pozwolić. Widać to nie tylko na przykładzie MON, ale także innych resortów. Niedawno w Sejmie było przecież głosowanie nad odwołaniem Pauliny Hennig-Kloski i Jolanty Sobierańskiej-Grendy. Mimo fatalnych ocen ich pracy panie zostały obronione przez koalicję – wskazuje ekspert ds. bezpieczeństwa. – Trwałość koalicji jest ważniejsza niż bezpieczeństwo kraju. Dlatego tolerowane jest tego typu dziadostwo polityczne – ocenił płk Artur Hejne.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ

POLITYKA \ Parlamentarzyści PiS z kontrolą poselską w kilku polskich gigantach gospodarczych

Rządowi nominaci zarzynają państwowe spółki

Orlen w IV kwartale 2025 r. zanotował aż 5,5 mld zł straty, Jastrzębska Spółka Węglowa – 3,4 mld zł, a Grupa Azoty – 4,2 mld zł. Tak w praktyce wyglądają efekty zarządzania przez nominatów rządu Donalda Tuska. – Gdzie są pieniądze Polaków? – pytał wczoraj przed KPRM prof. Przemysław Czarnek. W związku z katastrofalną sytuacją wymienionych podmiotów posłowie PiS przeprowadzili w nich kontrole. – Tracimy właśnie w JSW około 3 tys. miejsc pracy – mówi „GPC” poseł Grzegorz Matusiak, który udał się do JSW. Z kolei Michał Moskał po wizycie w Grupie Azoty poinformował, że mimo gigantycznych strat są sektory w spółce, w których wydatki wzrosły o ponad 1000 proc. – to doradztwo i obsługa prawnicza.

Jan Przemysławski

W zeszłym tygodniu Business Insider opublikował kwartalne zestawienie tzw. holdingu Tuska, czyli 19 największych spółek skarbu państwa notowanych na GPW. Zamiast oczekiwanych przez ekspertów zysków spółki za IV kwartał 2025 r. po raz kolejny wykazały stratę. Szczególnie zła sytuacja jest m.in. w Orlenu, Jastrzębskiej Spółce Węglowej (JSW) i Grupie Azoty.

Na sytuację zareagowali posłowie PiS. Wczoraj kandydat partii na premiera prof. Przemysław Czarnek zorganizował w tej sprawie konferencję przed KPRM. – Mówimy o trzech spółkach strategicznych skarbu państwa odpowiedzialnych również za bezpieczeństwo i działających w sektorze bezpieczeństwa. Spółkach, które przyniosły rekordowe straty w czwartym kwartale 2025 r. Orlen – 5,5 mld zł straty netto. To rekordowa kwartalna strata Orlenu. Drugi pod tym względem negatywny wynik był też za rządów PO w 2014 r. (...) JSW – 3,4 mld zł straty (...). Grupa Azoty – 4,2 mld zł – wyliczał prof. Czarnek. Jednocześnie zapowiedział, że posłowie jego partii przeprowadzą kontrole w wymienionych podmiotach.

„Codzienna” skontaktowała się z nimi, aby dopytać o efekty. Na nasze pytania odpowiedział m.in. poseł Michał Kowalski, który udał się do Orlenu. – Kontrola poselska była zapowiadana w zeszłym tygodniu. Mimo to ani prezes, ani wiceprezesi czy osoby odpowiedzialne za sytuację finansową spółki nie zechcieli po-



fol. Facebook/d

święcić nam czasu. Przyjęli nas dyrektorzy ds. bezpieczeństwa, pani dyrektor ds. kontroli, dwóch radców prawnych, ale te osoby po krótkiej rozmowie oświadczyły, że nie są nam w stanie udzielić informacji, o które prosiliśmy. W związku z tym zostawiliśmy szereg pytań na piśmie – powiedział nam poseł Kowalski.

Jak się dowiedzieliśmy, parlamentarzyści zawnioskowali o odpowiedź m.in. na pytanie, z czego wynika tak gigantyczne zadłużenie spółki na czwartym kwartale 2025 r. (I kwartał 2026 r. jest jeszcze nierozliczony), jakie segmenty działalności grupy Orlen odpowiadają za tę stratę, a także czy rzeczywiście mimo takiej sytuacji finansowej zarząd planuje w najbliższych tygodniach wypłacić akcjonariuszom rekordową dywidendę w wysokości blisko 9 mld zł.

Rozmawialiśmy również z posłem Grzegorzem Matusiakiem, który był obec-

ny w JSW. – Niestety nie zastaliśmy nikogo z zarządu. Pracownicy nas obsługujący odebrali pismo z pytaniami. Słyszymy, że ostatnio pojawiły się nawet problemy z terminowym wypłacaniem wynagrodzeń. Zwolnione zo-

stały wszystkie prywatne firmy przygotowujące front robót, czyli to, co jest niezbędne do wydobywania węgla w przyszłości. Te prace zostały wstrzymane, więc bardzo ciekawe, skąd weźmiemy surowiec, skoro nie będzie ścian

do kopania – powiedział nam poseł Matusiak.

– Najważniejsze jest to, że obecna ekipa nie ma żadnego planu, jak wyprowadzić spółkę na prostą. Górnicy podpisali porozumienie, w którym zrzekli się czternastki, deputatu węglowego i dostali tylko 30 proc. barbórki. Ponadto tracimy właśnie w JSW około 3 tys. miejsc pracy. Sytuacja jest fatalna – podkreśla polityk PiS i były górnik.

Udało nam się porozmawiać także z posłem Michałem Moskałem, który skontrolował Grupę Azoty. – Przyjął nas wiceprezes z ramienia pracowników. Grupa Azoty ma ponad 4 mld zł straty za 2025 r. Od 2023 r. jest ponad 600 pracowników mniej. Inwestycja w blok węglowy w Puławach, która jest ukończona w 99 proc., została zatrzymana przez nieudolne negocjacje zarządu z wykonawcą, który zszedł z inwestycji. Ta sytuacja generuje miliony złotych straty rocznie. Jakby tego było mało, jest w grupie jeden segment, w którym nieustannie rosną wydatki. To doradztwo i obsługa prawnicza. Jeśli chodzi o doradztwo, to wydatki w stosunku do 2023 r. wzrosły o 1014 proc. – do 75 mln zł. Z kolei jeśli chodzi o kancelarie prawne, to wzrost w stosunku do 2023 r. wynosi 1430 proc. – do 21 mln zł. Zatrudnia się takich ludzi jak Andrzej Rzońca, czyli główny ekonomista KO, a jednocześnie spółka tonie – mówi poseł Moskał. Dodaje, że poprosili o udostępnienie informacji w zakresie kosztów produkcji nawozów i różnic w marżach na produktach sprzedawanych w Polsce i za granicą.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

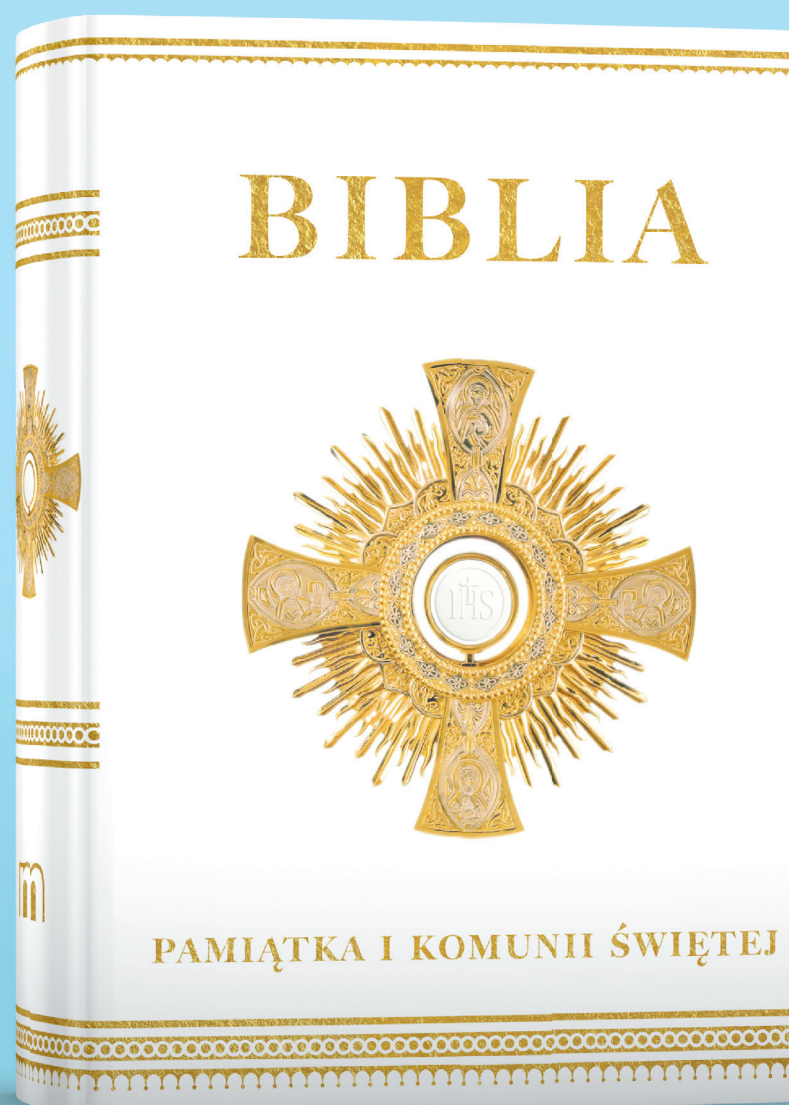
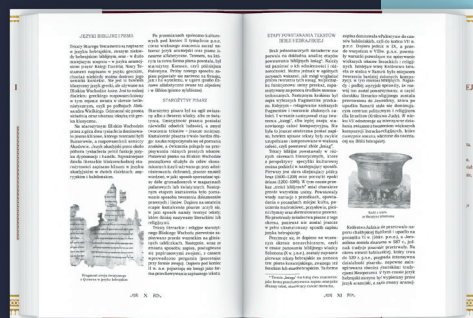
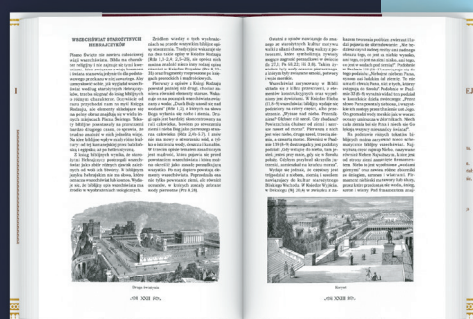
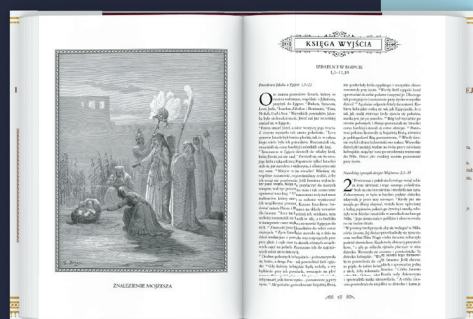
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.

Biblia Edukacyjna

Prezent, który zostaje na całe życie



**ZESKANUJ
KOD I ZAMÓW**



121 ilustracji Gustave'a Doré | 32-stronicowy wstęp edukacyjny
Kolorowe mapy historyczne | Błogosławieństwo św. Jana Pawła II

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



O KROK OD KATASTROFY

USA \ Ujawniono, że na lotnisku międzynarodowym w Denver doszło do bardzo niebezpiecznego incydentu. W piątek mężczyzna pokonał płot i wszedł na pas startowy, po czym wpadł pod startujący samolot, powodując pożar silnika. Zginął na miejscu, na szczęście załoga dała radę przerwać start samolotu.

Wiktor Młynarz

Trwające od jakiegoś czasu negocjacje pokojowe między Iranem a USA nie przyniosły na razie żadnych wymiernych efektów poza zawieszeniem broni. „Wall Street Journal” donosi, że Iran odrzucił ostatnią propozycję USA – głównie z powodu żądań dotyczących programu atomowego Teheranu. Irańskie media przedstawiały tę propozycję jako żądanie całkowitej kapitulacji. „Nigdy nie pochylimy głów przed wrogiem i jeśli pojawi się temat dialogu lub negocjacji, nie będzie oznaczał poddania się ani odwrotu” – napisał w mediach społecznościowych prezydent Iranu Masud Pezeszkian.

Półoficjalna irańska agencja prasowa Tasnim poinformowała, że w odpowiedzi na amerykańską propozycję Iran złożył własną. Jego żądania obejmują m.in. zniesienie nałożonych na Iran sankcji, zniesienie amerykańskiej blokady irańskich portów i gwarancje, że nie nastąpią kolejne ataki. Tasnim – blisko związana z Korpusem Strażników Rewolucji – ujawniła także, że reżim domaga się zaprzestania walk na wszystkich frontach, w tym w Libanie, gdzie Izrael prowadzi operację wymierzoną w terrorystów z Hezbollahu.

Odpowiedź Trumpa była szybka i jednoznaczna. „Właśnie przeczytałem odpowiedź od tzw. przedstawicieli Iranu. Nie podoba mi się – całkowicie nieakceptowalna!” – napisał w niedzielę na portalu społecznościowym Truth Social. Już po tym wpisie irańskie pań-

BLISKI WSCHÓD \ Prezydent USA nie gryzł się w język

Ostra odpowiedź Trumpa na „propozycję” reżimu w Teheranie

Reżim w Teheranie odpowiedział na najnowszą propozycję pokojową USA. W swojej odpowiedzi powtórzył wcześniejsze żądania, ale nie wspomniał słowem o rezygnacji lub choćby ograniczeniu swojego programu atomowego, który był głównym powodem amerykańsko-izraelskiej interwencji. Prezydent USA Donald Trump ocenił, że odpowiedź ta jest „całkowicie nieakceptowalna”.



Prezydent Trump nie ukrywał, że propozycja Iranu to farsa | fot. Joyce N. Boghosian/The White House/d

stwowe media poinformowały, że reżim w Teheranie domagał się także reparacji wojennych. Chce ponadto oficjalnego uznania swojej kontroli nad cieśniną Ormuz, która obecnie jest

międzynarodowym szlakiem morskim – sprzeciwia się jednak temu społeczność międzynarodowa.

Wydaje się, że plan reżimu jest jasny. Składając kolejne

propozycje, o których z góry wiadomo, że nie przyniosą rezultatów, władze Iranu przeciągają negocjacje, licząc na to, że Trump przestraszy się skutków ekonomicznych operacji

w Iranie oraz blokady cieśniny Ormuz i zgodzi się na rezygnację ze swoich kluczowych żądań. Ewentualną odpowiedź na tę taktykę Trumpowi komplikuje fakt, że zgodnie z ustawą z czasów wojny w Wietnamie prezydent po 60 dniach od początku konfliktu musi uzyskać zgodę Kongresu na dalsze działania wojenne.

Trump jeszcze nie poprosił o taką zgodę. Ponadto sami politycy nie wiedzą do końca, kiedy mija ten termin. Niektórzy są przekonani, że minął 1 maja, bo Trump zgłosił rozpoczęcie działań Kongresowi 2 marca. Inni uważają, że dni, w których trwało zawieszenie broni, nie powinny być do tego okresu wliczane. Jeszcze inni są przekonani, że z ustawy wynika, iż prezydent może prowadzić tę operację przez 30 kolejnych dni bez zgody Kongresu.

W tym samym czasie premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że nadal istnieje szansa na to, iż uda się obalić reżim w Teheranie – ale nie jest pewien, że tak się stanie. – Czy to jest możliwe? Tak. Czy jest gwarantowane? Nie – powiedział amerykańskiej telewizji CBS. Dodał, że wojna się jeszcze nie skończyła i nie skończy, dopóki nie będzie pewności, iż Iran nie zbuduje bomby atomowej. – Nadal jest materiał nuklearny, wzbogacony uran, który musi zostać zabrany z Iranu. Nadal są placówki, w których uran jest wzbogacany i które muszą zostać zdemontowane – podkreślił. Zapytany o to, jak powinno się usunąć wzbogacony uran, odparł: „Wchodzisz i go zabierasz”.

Duńskie męki z utworzeniem rządu

KOPENHAGA \ Po tym, jak ustępująca premier Mette Frederiksen nie sprostowała zadaniu utworzenia rządu, szansę tę otrzymał dotychczasowy minister obrony, liberał Troels Lund Poulsen. Jest to najdłuższy w historii tego kraju proces budowy większości parlamentarnej, trwający już prawie 50 dni.

Za kandydaturą Poulsena z centroprawicowej Partii Liberalnej opowiedziało się 87 parlamentarzystów, a kontynuacji rozmów przez liderkę socjaldemokratów Frederiksen chciało 84 posłów. Lider liberałów musi teraz zbudować większość parlamentarną, wynoszącą 90 mandatów.

Będzie on starał się utworzyć koalicyjny rząd bez Partii Socjaldemokratycznej i Umiarkowa-

nych dotychczasowego szefa duńskiej dyplomacji Larsa Løkke Rasmussena, gdyż takie warunki postawiła prawicowa Duńska Partia Ludowa. Po wyborach zarówno partie lewicowe, jak i prawicowe nie mają większości.

Obecna sytuacja jest szczególnie rozczarowująca dla socjaldemokratów, którzy chociaż zdobyli najwięcej głosów w marcowych wyborach, osiągnęli najgorszy wynik od

1903 r. Rozczarowania nie ukrywa także Frederiksen, która starała się utworzyć rząd z centroprawicowym Rasmussenem. Po tym jednak, gdy nie przekonała do siebie innych partii, Rasmussen w piątkowy wieczór zakończył negocjacje i poparł Poulsena. W reakcji na to król Fryderyk wystosował oficjalną prośbę do tego polityka o podjęcie próby utworzenia nowego rządu.

Jak zwracają uwagę eksperci, w ostatnich latach doszło do wyraźnego przesunięcia duńskiej polityki na prawo. W efekcie jedno z takich ugrupowań – Duńska Partia Ludowa – w ostatnich wyborach potroiło swój stan posiadania. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest kwestia nielegalnej migracji, która powoduje, że nawet partie lewicowe za-

ostrzyły swoje podejście do tego tematu.

Tymczasem, jak spekulują niektóre lokalne media, Frederiksen może jeszcze liczyć, że los okaże się dla niej łaskawy i jeśli Poulsenowi nie uda się utworzyć koalicji, to otrzyma po nim kolejną szansę. Według agencji Ritzau możliwym scenariuszem jest powołanie przez nią mniejszościowego centrolewicowego rządu, który byłby uzależniony w parlamencie od głosów dwóch małych skrajnie lewicowych ugrupowań: Czerwono-Zielonych i Alternatywy.

.....
Petar Petrović
portal TVRepublika.pl



IMIGRANCI WYŁUDZILI ŚWIADCZENIA

AUSTRIA \ Sąd okręgowy w Linzu skazał małżeństwo z Syrii za wyłudzenie ok. 100 tys. euro nienależnych świadczeń dla uchodźców. Mieli obywatelstwo tureckie, ale przed przyjazdem wyrzucili paszporty.



TRUMP SPOTKA SIĘ Z XI

AZJA \ Chińskie MSZ poinformowało, że Donald Trump odwiedzi Chiny w czwartek i piątek. Podczas dwudniowej wizyty zostaną poruszone tematy m.in. wojny w Iranie, Tajwanu, handlu i sztucznej inteligencji.

ZDROWIE PUBLICZNE \ Wycieczkowiec zostanie poddany dekontaminacji

Ewakuacja pasażerów statku z wirusem dobiegła końca

Wczoraj zakończyła się ewakuacja pasażerów ze statku MV „Hondius”, na którym wykryto hantawirusa. Służby sanitarne poinformowały o wykryciu zakażenia wśród kolejnych osób, które były na wycieczkowcu. WHO uspokaja jednak, że to nie jest początek kolejnej pandemii.

Paweł Kryszczak

Wczoraj zakończyła się ewakuacja pasażerów statku MV „Hondius”, na którym wykryto hantawirusa. Działania podjęto w niedzielę, kiedy to wycieczkowiec, na którego pokładzie znajdowało się 114 pasażerów i 61 członków załogi z 22 krajów, dotarł do hiszpańskiej Teneryfy. Akcja ewakuacji osób nadzorowana była przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Zakażeń (ECDC) oraz władze hiszpańskie. Statek po ewakuacji pasażerów ma trafić do macierzystego portu w Rotterdamie,

gdzie przeprowadzona zostanie procedura dekontaminacji. W kolejnych godzinach okazało się, że wśród ewakuowanych pasażerów są kolejni zakażeni. Jak informuje agencja AP, jeden z 17 amerykańskich pasażerów ewakuowanych ze statku i przewiezionych do Nebraski uzyskał pozytywny wynik testu na obecność hantawirusa, ale nie wykazuje żadnych objawów. U innego wystąpiły łagodne objawy, poinformowali w niedzielę późnym wieczorem przedstawiciele amerykańskiej służby zdrowia – pisze agencja AP. Osoby zakażone zostały przewiezione do University of Nebraska Medical Center, gdzie znajduje się federalny ośrodek kwarantanny.

– Kobieta, jedna z pięciu francuskich pasażerek, które powróciły samolotem z MV „Hondius” i zostały umieszczone w izolacji w Paryżu, w niedzielę wieczorem zaczęła się bardzo źle czuć, a testy dały wynik pozytywny – powiedziała francuska minister zdrowia Stéphanie Rist w rozmowie z radiem France Inter. Od momentu wypłynięcia statku MV „Hondius” z Argentyny w ubiegłym miesiącu śmierć na skutek zakażenia hantawirusem poniosło troje pasażerów – para Holendrów i obywatelka Niemiec.

Główny Inspektorat Sanitarny (GIS) poinformował w weekend, że potencjalny kontakt z osobą chorą mogła mieć jedna osoba polskiego pochodze-



Wszyscy pasażerowie statku, na którym odkryto hantawirusa, zostali już ewakuowani
| fot. YouTube/d

nia, niebędąca pasażerem statku. „Osoba ta została objęta nadzorem epidemiologicznym i nie wykazuje objawów chorobowych” – czytamy w komunikacie. GIS uspokaja i wskazuje, że ryzyko epidemiczne dla ogólnej populacji jest niskie m.in. ze względu na niewysoki wskaźnik reprodukcji hantawi-

rusa podtypu andes. Samo zaś zakażenie wiąże się z bliskim kontaktem z osobą chorą, np. podczas wspólnego przebywania w pomieszczeniu, opieki nad nią lub kontaktu z płynami ustrojowymi. Zarazić się można również w przypadku kontaktu z moczem lub kałem zakażonych szczurów.

Kanadyjska armia rośnie w siłę, jej problemy też

AMERYKA PÓŁNOCNA \ Kanada w końcu odpowiada na globalne wyzwania bezpieczeństwa i modernizuje swoje siły zbrojne. Zwiększenie przez nią liczby rekrutów wynika jednak z otwarcia armii na imigrantów, co niesie ze sobą wiele problemów.

Przez wiele lat Kanada jako członek NATO lekceważyła wymogi finansowania na odpowiednim poziomie swojej armii, co wywołało m.in. krytykę ze strony amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa, który domagał się respektowania przyjętych zasad. Obecnie jednak kanadyjska armia przechodzi reformę, jakiej nie widziano tam od dekad – ma najwyższą liczbę rekrutów od 30 lat.

Kanadyjskie władze ogłosiły w marcu, że kraj ten w końcu osiągnął cel NATO – wydatki w postaci 2 proc. PKB na obronę – po raz pierwszy od końca lat 80. poprzez: podniesienie pensji, zobowiązanie się do zakupu nowego sprzętu i modernizację istniejących baz oraz budowę no-

wej infrastruktury w Arktyce. Kraj ten zobowiązał się też do wypełnienia nowego celu NATO, czyli wydawania na armię 5 proc. PKB rocznie do 2035 r.

Kanada planuje znaczącą rozbudowę sił zbrojnych do łącznej liczby 85,5 tys. regularnych żołnierzy i 300 tys. rezerwistów. Działania te, choć pozytywne, nie zniwelują od razu dziesięcioleci zaniedbywania potrzeb armii. Ekspertcy oceniają, że wzrost liczby poborowych wynika m.in. z poczucia zagrożenia, ale także z wysokiego współczynnika bezrobocia wśród młodzieży w Kanadzie, który w marcu utrzymywał się na poziomie prawie 14 proc. Armia daje zaś obietnicę bezpieczeństwa zatrudnienia i wyższych płac, zwłaszcza że premier Mark Carney ogłosił

największą od dekad podwyżkę płac dla personelu wojskowego.

Pod koniec kwietnia kanadyjskie wojsko ogłosiło, że w ostatnim roku fiskalnym przyjęło ponad 7 tys. nowych członków, a łączna liczba wniosków w ciągu ostatniego roku osiągnęła prawie 100 tys. Wcześniej aplikowała jedna trzecia tej liczby. Do zmiany tej doszło także dlatego, że w 2022 r. pozwolono na składanie wniosków także stałym rezydentom Kanady, a nie, jak dotąd, jedynie obywatelom. W efekcie obcokrajowcy stanowili ok. 20 proc. ubiegłorocznych rekrutów. To zaś, niestety, przynosi też negatywne efekty, co podkreślono w styczniowym raporcie wewnętrznym, z którego wynika, że dochodzi do nieodpowiedniego traktowania kobiet oficerów, problemów z analfabetyzmem i konfliktów kulturowych.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

Setki nielegalnych imigrantów na belgijskich plażach

KRYZYS MIGRACYJNY \ Belgia jest zaniepokojona skalą nielegalnej imigracji. Od początku roku na wybrzeżu zatrzymano aż 400 cudzoziemców, którzy próbowali nielegalnie przepłynąć się drogą morską do Wielkiej Brytanii.

Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych informowało w ubiegłym tygodniu o tym, że w ciągu 10 lat nielegalnie kanał La Manche z kierunku francuskiego przekroczyło ponad 200 tys. osób. – Kolejne rządy obiecywały ograniczenie napływu migrantów tą trasą i zaprzestanie przemytu, który ułatwia niebezpieczne przepływy, ale liczba przybywających małych łodzi wzrosła ponad dwukrotnie w ciągu ostatnich trzech lat – informuje BBC.

Jak się okazuje, nielegalni imigranci próbują się dostać do Wielkiej Brytanii nie tylko z wybrzeża francuskiego, lecz także belgijskiego. Od początku roku na belgijskim wybrzeżu zatrzymano ponad 400 migrantów. Zjawisko to niepokoi flamandzkie władze – informuje portal RTL info. Tylko w tym miesiącu do-

szło do pościgu za mężczyzną prowadzącym samochód, który nie chciał się zatrzymać do policyjnej kontroli. W trakcie ucieczki kierowca wpadł do rowu. Na skutek wypadku dwóch pasażerów zostało ciężko rannych. 21-letni kierowca został tymczasowo aresztowany przez służby z Brugii pod zarzutem handlu ludźmi – informuje portal Virgule.

W tym samym czasie służby zatrzymały dziewięcioro cudzoziemców, którzy na wydymach oczekiwali na małą łódź, która miała ich zabrać do Wielkiej Brytanii. Burmistrz Ostendy Jean-Marie Dedecker bije na alarm. – W zeszłym tygodniu aresztowaliśmy mężczyznę, który miał 19 nakazów deportacji. Zbiera je jak naklejki – mówił polityk.

(pk)

POLITYKA GOSPODARCZA \ Firmy alarmują: Europa traci konkurencyjność

ETS coraz mocniej uderza w przemysł

Rosnące koszty energii i opłat za emisję CO₂ stają się jednym z największych problemów europejskiego przemysłu, który stoi obecnie przed wyzwaniem o charakterze egzystencjalnym. Coraz więcej firm energochłonnych ostrzega, że unijny system ETS, zamiast przyspieszać zieloną transformację, osłabia konkurencyjność europejskich gospodarek wobec Chin, Indii i Turcji.

Paweł Woźniak

Skalę tego zjawiska obrazuje fakt, że udział Europy w globalnym PKB spadł z 25 proc. w 1995 r. do około 17 proc. obecnie, co potwierdza relatywne ubożenie kontynentu na tle głównych rywali. Szczególnie mocno problem odczuwają branże: hutnicza, chemiczna, cementowa i nawozowa, co znajduje odzwierciedlenie w ogólnym regresie sektora. Dane Eurostatu wskazują, że wartość unijnej produkcji sprzedanej spadła w 2024 r. o 2 proc., co stanowi kontynuację negatywnego trendu z roku poprzedniego.

Dodatkowe miliardowe koszty dla unijnego przemysłu

System ETS (European Union Emissions Trading System), czyli unijny system handlu uprawnieniami do emisji CO₂, działa od 2005 r. Firmy emitujące dwutlenek węgla muszą kupować specjalne uprawnienia, których cena w ostatnich latach gwałtownie wzrosła. Jeszcze w 2017 r. tona emisji kosztowała około 5 euro. W 2023 r. ceny przekraczały już 100 euro za tonę, a obecnie utrzymują się na poziomie około 60–70 euro. Dla przemysłu oznacza to miliardowe koszty, które nakładają się na drastyczne różnice w cenach surowców energetycznych. W 2024 r. ceny energii elektrycznej dla przemysłu w UE były średnio dwukrotnie wyższe niż w USA, natomiast ceny gazu pozostawały od trzech do pięciu razy wyższe niż za oceanem.

Według danych Forum Energii i Polskiego Instytutu Ekonomicznego Polska należy do krajów najbardziej narażonych na skutki ETS, ponieważ energetyka nadal opiera się głównie na węglu. W efekcie ceny energii dla przemysłu należą do najwyższych w Europie, co dodatkowo obciąża rodzimych producentów maszyn i urządzeń, których produkcja



Polska należy do krajów najbardziej narażonych na skutki ETS | fot. Facebook/d

w skali całej Unii skurczyła się o blisko 5 proc.

Szczególnie trudna sytuacja dotyczy hutnictwa. Arcelor-Mittal Poland, największy producent stali w kraju, od lat wskazuje, że koszty emisji CO₂ znacząco obniżają opłacalność produkcji w Europie. Przedstawiciele branży podkreślają, że producenci spoza UE nie ponoszą podobnych obciążeń, dzięki czemu mogą oferować tańszą stal na europejskim rynku, podczas gdy unijny sektor motoryzacyjny i transportowy notuje spadki produkcji przekraczające 6 proc.

Utracone dziesiątki tysięcy miejsc pracy i setki miliardów inwestycji

Z jednej tony wyprodukowanej stali firmy muszą odprowadzać opłaty ETS stanowiące równowartość nawet dwóch ton stali – alarmują związkowcy z branży hutniczej. Według Eurofer, organizacji zrzeszającej europejskich producentów stali, udział importu spoza UE stale rośnie, a nadwyżka handlowa samych Chin w wymianie z Unią wzrosła w 2024 r. o niemal

20 proc. Tylko w ciągu ostatnich kilku lat europejski przemysł stalowy stracił dziesiątki tysięcy miejsc pracy. Coraz więcej zakładów ogranicza produkcję lub czasowo wygasza piece z powodu wysokich kosztów energii i słabego popytu, co najlepiej widać na przykładzie Niemiec, gdzie popyt krajowy w przemyśle spadł do poziomów nienotowanych od 2010 r., przyczyniając się do spadku niemieckiego PKB o 0,2 proc.

Problemy nie dotyczą wyłącznie hutnictwa. Grupa Azoty, jeden z największych producentów nawozów w Europie, już wcześniej ograniczała produkcję m.in. z powodu rekordowych cen gazu i energii. Branża chemiczna alarmuje, że europejskie regulacje środowiskowe nakładają na firmy coraz większe koszty, podczas gdy konkurenci z Azji funkcjonują w znacznie mniej restrykcyjnych warunkach. Ta nierówność przekłada się na potężną lukę inwestycyjną – podczas gdy USA przyciągnęły w trzech kwartałach 2023 r. 300 mld dol. inwestycji zagra-

nicznych, Europa pozyskała zaledwie 90 mld dol.

Podobne sygnały płyną z przemysłu cementowego. Według danych Stowarzyszenia Producentów Cementu koszty związane z polityką klimatyczną UE stanowią coraz większą część wydatków firm. Branża ostrzega, że bez skutecznej ochrony rynku może dojść do tzw. ucieczki emisji, zwłaszcza że Europa traci dystans w obszarze nowych technologii, inwestując w sztuczną inteligencję ponadtrzykrotnie mniej środków niż Stany Zjednoczone.

Bez zmian produkcja i miejsca pracy będą wciąż przenoszone poza granice UE

Komisja Europejska przekonuje jednak, że ETS pozostaje kluczowym narzędziem walki ze zmianami klimatu. W odpowiedzi na zarzuty dotyczące nierównej konkurencji UE uruchamia mechanizm CBAM, czyli tzw. podatek węglowy na granicach. Ma on objąć importowane towary, m.in. stal, cement i nawozy, aby wyrównać koszty między producentami europejskimi

a firmami spoza UE. Przemysł obawia się jednak, że nowe rozwiązania nie zrekomensują strat wynikających z wysokich kosztów energii i braku kapitału na innowacje, o czym świadczą niskie wydatki na badania i rozwój, wynoszące w UE zaledwie 2,3 proc. PKB wobec 5 proc. w Korei Południowej.

Eksperci podkreślają, że Europa znalazła się dziś w trudnym położeniu, bo coraz wyraźniej przegrywa walkę o konkurencyjność przemysłową z krajami prowadzącymi ekspansywną politykę gospodarczą. Coraz częściej pojawiają się więc pytania, czy obecny model transformacji nie wymaga zmian, skoro do nadgonienia dystansu technologicznego Unia potrzebuje dodatkowych nakładów rzędu biliona euro rocznie. Bez tańszej energii i większego wsparcia dla przemysłu energochłonnego część europejskich firm może nie wytrzymać presji kosztowej, a produkcja i miejsca pracy będą stopniowo przenoszone poza granice Wspólnoty.



ŻYWNOSĆ NA ŚWIECIE DROŻEJE. ROSNĄ CENY ZBÓŻ, OLEJÓW I MIĘSA

TWÓJ PORTFEL \ Indeks cen żywności FAO wzrósł w kwietniu o 2 proc. rok do roku i 1,6 proc. miesiąc do miesiąca. Drożały głównie zboża, oleje roślinne i mięso, szczególnie wołowina. Wpływ miały obawy o pogodę, wysokie ceny nawozów oraz droższa ropa i biopaliwa. Spadły natomiast ceny cukru i nabiału. Po przeliczeniu na złote ceny towarów rolnych nadal pozostają niższe niż rok temu.

FINANSE PUBLICZNE \ Deficyt sektora finansów publicznych może utrzymywać się w okolicy 6–7 proc. PKB także w kolejnych latach

Agencje ratingowe ostrzegają Polskę przed wzrostem zadłużenia

Coraz więcej sygnałów wskazuje, że sytuacja finansów publicznych Polski staje się jednym z głównych wyzwań dla gospodarki w najbliższych latach. Agencja Morningstar DBRS potwierdziła długoterminowy rating Polski w walucie obcej na poziomie „A”, ale jednocześnie utrzymała negatywną perspektywę. To wyraźny sygnał ostrzegawczy dla rządu i inwestorów.

Paweł Woźniak

W uzasadnieniu decyzji agencja wskazała, że stan finansów publicznych w Polsce systematycznie się pogarsza. Według analityków wyższe wydatki na świadczenia społeczne, podwyżki wynagrodzeń w sektorze publicznym oraz rekordowe nakłady na obronność nie zostały zrównoważone wzrostem dochodów budżetowych. W efekcie rośnie strukturalny deficyt finansów publicznych.

To nie jest odosobniona opinia. W ostatnich miesiącach również Fitch utrzymał rating Polski na poziomie „A-”, ale pozostawił negatywną perspektywę. Agencja ostrzegła, że bez wiarygodnego planu ograniczania deficytu relacja długu publicznego do PKB może nadal szybko rosnąć.

Ekonomiści zwracają uwagę, że Polska znalazła się dziś w wyjątkowo trudnym momencie. Z jednej strony gospodarka nadal rozwija się szybciej niż wiele krajów Unii Europejskiej, a napływ środków unijnych wspiera inwestycje i konsumpcję. Z drugiej – państwo ponosi



Według agencji Morningstar DBRS stan finansów publicznych w Polsce systematycznie się pogarsza | fot. Wikipedia/d

coraz większe koszty związane z bezpieczeństwem, transformacją energetyczną i utrzymaniem programów socjalnych.

Szczególnie duże obciążenie dla budżetu stanowią wydatki na obronność. Polska należy obecnie do liderów NATO pod względem nakładów wojskowych. W projekcie budżetu na 2026 r. wydatki obronne mają sięgnąć około 4,8 proc. PKB, czyli blisko 200 mld zł. To najwyższy poziom w historii III RP.

Do tego dochodzą rosnące koszty obsługi długu publicznego.

Jeszcze kilka lat temu Polska finansowała zadłużenie przy rekordowo niskich stopach procentowych. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Wyższe rentowności obligacji oznaczają, że państwo musi przeznaczać coraz więcej środków na samą obsługę zadłużenia.

Według prognoz cytowanych przez analityków Morningstar DBRS deficyt sektora finansów publicznych może utrzymywać się w pobliżu 6–7 proc. PKB także w kolejnych latach. Dług publiczny ma natomiast zbliżyć się

do poziomu ok. 65 proc. PKB. To poziomy wyraźnie przekraczające unijne limity fiskalne zapisane w Pakcie stabilności i wzrostu. Komisja Europejska już wcześniej sygnalizowała konieczność stopniowego ograniczania deficytu przez kraje członkowskie, w tym Polskę.

Ekspertci podkreślają jednak, że problem nie dotyczy wyłącznie Polski. Cała Europa Środkowo-Wschodnia zmagają się dziś z rosnącymi kosztami energii, wydatkami wojskowymi oraz napięciami geopolitycznymi.

Ekspertci zwracają uwagę, że region ma coraz większe trudności z utrzymaniem dyscypliny fiskalnej.

Przykładem może być Rumunia, która notuje jeden z najwyższych deficytów w UE, czy Węgry i Słowacja, gdzie agencje ratingowe również ostrzegają przed pogorszeniem sytuacji finansów publicznych. Z drugiej strony kraje takie jak Grecja pokazują, że konsekwentna redukcja długu i utrzymywanie nadwyżek budżetowych mogą poprawiać ocenę wiarygodności kredytowej państwa.

Negatywna perspektywa ratingowa nie oznacza jeszcze obniżki ratingu Polski, ale jest sygnałem, że agencje coraz uważniej obserwują politykę fiskalną rządu. Ewentualne pogorszenie ratingu mogłoby się przełożyć na wyższe koszty obsługi długu, słabszego złotego i większą ostrożność zagranicznych inwestorów. Na razie mocną stroną Polski pozostają relatywnie wysoki wzrost gospodarczy, duży rynek wewnętrzny oraz środki z UE. Agencje ratingowe podkreślają również stabilność polskiego systemu bankowego i odporność gospodarki na zewnętrzne szoki.

Coraz częściej pojawia się jednak pytanie, jak długo uda się utrzymywać wysokie tempo wydatków publicznych bez głębszych reform finansów państwa. Zdaniem ekonomistów w najbliższych latach rząd będzie musiał znaleźć równowagę między bezpieczeństwem, polityką społeczną a stabilnością budżetu. W przeciwnym razie Polska może być pod coraz większą presją rynków finansowych i agencji ratingowych.

Oszuści wysyłają e-maile z informacją o rzekomej nadpłacie podatku. W wiadomościach nakłaniają odbiorców do szybkiego potwierdzenia danych bankowych lub zalogowania się do systemu PUESC, czyli Platformy Usług Elektronicznych Skarbowo-Celnych, aby – jak twierdzą – „przyspieszyć zwrot podatku”. Równolegle pojawiają się także fałszywe SMS-y podszywające się pod Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Przestępcy informują w nich o rzekomym błędzie w rozliczeniu składki zdrowotnej i proszą o pilne uzupełnienie danych.

W obu przypadkach wiadomości zawierają link prowadzący do fałszywej strony internetowej przypominającej

Fala oszustw narasta

BEZPIECZEŃSTWO \ Krajowa Administracja Skarbowa wydała pilny komunikat, w którym ostrzega przed kolejną falą oszustw phishingowych. Cyberprzestępcy rozsyłają fałszywe wiadomości e-mail oraz SMS-y, podszywając się pod KAS i ZUS. Celem jest wyłudzenie danych osobowych, informacji o kontach bankowych oraz pieniędzy.

oficjalny serwis PUESC. Po wejściu na stronę użytkownik proszony jest o podanie danych osobowych, numeru PESEL, loginów, haseł oraz danych karty płatniczej. To właśnie w ten sposób oszuści uzyskują dostęp do kont bankowych swoich ofiar.

Administracja zwraca uwagę, że fałszywe wiadomości bywają bardzo wiarygodne. Nadawcy wykorzystują adresy e-mail zawierające nazwę „puesc.gov.pl”, jednak połączoną z zagranicznymi domenami, np. „.dk”, które nie należą do oficjalnych serwerów Ministerstwa Finansów ani KAS.

W wiadomościach znajdują się również linki prowadzące rzekomo do „szybkiej procedury zwrotu podatku” lub „potwierdzenia rachunku bankowego”.

Oszuści stosują także elementy graficzne imitujące oficjalne dokumenty urzędowe – pojawiają się numery spraw, czerwone ramki, logotypy oraz formatowanie przypominające decyzje administracyjne.

Cyberprzestępcy próbują też wywierać presję czasu. W wiadomościach pojawiają się komunikaty typu: „termin upływa wkrótce”, „po-

zostało 48 godzin”. Wszystko po to, aby skłonić odbiorcę do szybkiego działania bez dokładnego sprawdzenia wiadomości.

KAS przypomina, że nigdy nie wysyła e-maili z prośbą o potwierdzenie numeru rachunku bankowego, podanie danych karty płatniczej ani logowanie się do systemu PUESC w celu otrzymania zwrotu podatku PIT. Ekspertci apelują, aby nie klikać w podejrzane linki, dokładnie sprawdzać adres nadawcy, nie podawać danych logowania ani danych kart płatniczych i nie otwierać załączników z nieznanymi źródłami.

.....
(mau)



Steve Jobs

(1955–2011) inwestor, wynalazca, twórca marki Apple

Wszystko wokół ciebie stworzyli ludzie, którzy wcale nie byli mądrzejsi niż ty.

GOSPODARKA \ Unia Europejska oddaje pole Chinom

Deindustrializacja Europy staje się faktem

Unia Europejska na własne życzenie pozbawia się kolejnych przewag. Po energetyce i przemyśle motoryzacyjnym powoli zwija się przemysł chemiczny, będący kiedyś fundamentem innowacyjności i stabilności kontynentu.

Tomasz
Teluk

W UE absurd go- ni absurd. Jedną z takich sytuacji opisał niedawno portal Euractiv. Bruksela bardzo mocno wsparła proces dekarbonizacji w Senegalu, fundując temu krajowi sieć autobusów na gaz wraz infrastrukturą. Planowo przetarg na dostawę pojazdów miała wygrać szwedzka Scania. Jednak Senegal, współpracujący blisko z Chinami, dopuścił do przetargu chińskiego konkurenta, który zdeklasował cenowo ofertę. W ten sposób europejski podatnik dotuje chiński przemysł.

Podobnie dzieje się na innych rynkach. Przyczyn jest kilka: radykalna zmiana w energetycznej architekturze świata, narzucanie sobie wyśrubowanych norm środowiskowych, agresywna konkurencja z Azji. Oliwy do ognia dolewają konflikty i kryzysy skutkujące fluktuacjami na wielu rynkach czy przerwami w łańcuchach dostaw.

Unia odpuszcza branżę chemiczną

Przykładem może być rynek chemiczny. Jeszcze w roku 2004 Europa była dominującym graczem na rynku światowym. Dwadzieścia lat później jej udział spada do 13 proc. Wygrywają Chińczycy, przejmując 46 proc. globalnego rynku. To przykład deindustrializacji Starego Kontynentu, przejawiającej się w nieudolnej polityce, szkodzącej firmom i konsumentom.

Według raportu Europejskiej Rady Przemysłu Chemicznego (CEFIC) tylko w latach 2023–2024 zamknięto instalacje o łącznej wydajności 11 mln ton. Nastąpiło to w 21 kluczowych dla przemysłu kompleksach przemysłowych. Było to nie tylko wygaszanie starych linii, ale także brak inwestycji w nowe projekty. Firmy przenoszą się do Stanów Zjednoczonych czy na Bliski Wschód, ponieważ zabija ją unijne przepisy.

Dynamika produkcji chemicznej spadła w zeszłym roku o 2,4 proc.



fot. AdobeStock/d

w porównaniu z poprzednim. Wykorzystanie mocy produkcyjnych było na poziomie zaledwie 75 proc., mimo że długoletnia średnia to 81,3 proc. Największe spadki notowały Holandia i Francja, odpowiednio o 6,8 proc. i 5,2 proc. W tym samym czasie Chiny zwiększyły produkcję o 8 proc., a USA – o 2,6 proc.

Powód jest prosty. Zielony Ład i pakiet Fit for 55 wykańczają europejskie firmy. Przepisy wchodzące w skład takich programów jak Strategia na Rzecz Zrównoważonych Chemikaliów (CSS) stają się nie do udźwignięcia. Reforma rozporządzenia REACH spowodowała, że firmy muszą inwestować gigantyczne środki w badania i rozwój po to, aby tylko utrzymać się na rynku. Dla wielu małych i średnich firm koszty badań i certyfikacji chemikaliów stają się zbyt wysokie.

Rynek nie pomaga

Duszące branżę przepisy wzmocnione są kryzysem na rynku energetycznym. Dla przemysłu chemicznego najważniejszym surowcem jest gaz ziemny, nie tylko jako nośnik energii, ale surowiec do produkcji amoniaku, metanolu i tworzyw sztucznych. W przypadku amoniaku gaz to nawet 80 proc. kosztów zmiennych. Konieczność dywersyfikacji dostaw po wybuchu wojen na Ukrainie oraz Bliskim Wschodzie doprowadziła do drastycznych wzrostów cen. Gaz w Europie jest nawet trzy razy

droższy niż w Stanach Zjednoczonych, więc lokalnym firmom trudno konkurować na rynku międzynarodowym.

Wojna na Ukrainie nie tylko podniosła koszty energii, ale spowodowała też napływ tańszych produktów ze Wschodu. Tak działo się na rynku nawozów sztucznych, wyłączonych spod sankcji. Tylko w 2024 r. UE zaimportowała z Rosji i Białorusi 4,4 mln ton nawozów – to prawie 30 proc. importu. W Polsce import mocznika zwiększył się nawet o 90 proc. Powód jest prosty – niskie ceny energii. W ten sposób narodowi giganci tacy jak Grupa Azoty znaleźli się pod presją ujemnych marż. Analitycy widzą w tym element wojny gospodarczej, którą Rosja prowadzi z Zachodem, aby zniszczyć europejski przemysł i uzależnić bezpieczeństwo żywnościowe od dostaw ze Wschodu. Kolejny kryzys na Bliskim Wschodzie doprowadził do krachu na rynku paliw. Ryzyko rozwoju sytuacji wpływa na niepewność planowania. Firmy sektora musiały szukać alternatywnych dróg transportu, co spowodowało nowe wzrosty kosztów.

Po kieszeni dostaje także Polska. Nasza chemia odpowiadała za ponad 18 proc. produkcji sprzedanej w 2023 r., z kwotą 440 mld zł i zatrudnieniem na poziomie 340 tys. pracowników. Od tego czasu te wskaźniki spadają. Podczas gdy poprzedni rząd miał wielkie ambicje tworze-

nia narodowych gigantów, które mogłyby konkurować na rynku międzynarodowym, i skupił się na konsolidacji aktywów, zmiana władzy poskutkowała przetasowaniami w spółkach skarbu państwa i zatrzymała wiele kluczowych projektów. Udała się co prawda konsolidacja aktywów paliwowo-energetycznych wokół grupy PKN Orlen, ale nie powiodła się kluczowa inwestycja Grupy Azoty – Polimery Police – która miała uczynić nasz kraj niezależnym od importu tworzyw sztucznych. Zamiast tego nastąpiła restrukturyzacja zmierzająca do ograniczenia kosztów operacyjnych i redukcji zatrudnienia. Projekt Polimery Police zaprzętnęły spory prawne. W wyniku problemów technicznych wstrzymano produkcję. Spółka celowa jest w fazie upadłości i prawdopodobnie zostanie przejęta przez Orlen.

Końca nie widać

Jedyną szansą, jaką widzą dla siebie europejskie i polskie firmy, jest zmiana nastawienia elit do regulacji i transformacji energetycznej. Widmo upadku europejskiego przemysłu doprowadziło do podpisania w 2024 r. deklaracji antwerpskiej, pod którą złożyło podpis 1300 organizacji. Sygnatariusze domagali się uzupełnienia Zielonego Ładu o Europejski Ład Przemysłowy – strategię dla przemysłu. Przedstawiciele przemysłu chcieli też niższych cen energii, dofinan-

sowania projektów dekarbonizacyjnych i stworzenia nowych rynków dla niskoemisyjnych produktów.

Niestety po dwóch latach nie można powiedzieć, aby te postulaty zostały zrealizowane. Przemysł ocenia, że Komisja Europejska nie wdrożyła 83 proc. kluczowych zmian. Dodatkowo tempo zamykania zakładów przemysłowych w Europie wzrosło sześciokrotnie w porównaniu z 2022 r., a zdolności produkcyjne spadły o kolejne 37 mln ton. Branża nawozów wciąż zmagą się z kryzysem. Jedynie, co interesuje polityków, to jeszcze większa presja na realizację Zielonego Ładu, bez względu na koszty.

Polskie firmy ratują się, jak mogą. Orlen, Lotos i Bioagrowestują w instalacje zielonego wodoru, a to wzmocni produkcję amoniaku i paliw syntetycznych. Dekarbonizacja jest realizowana także za pomocą inwestycji w systemy wychwytywania dwutlenku węgla. Pozwoli to zniwelować wysokie ceny uprawnień do emisji stanowiących coraz wyższy koszt.

Wzrosną także cla ochronne na import z Rosji i Białorusi. Opłaty ryczałtowe mają wzrosnąć nawet dziesięciokrotnie, co sprawi, że stanie się on nieopłacalny. W ten sposób duże zakłady w Puławach, Policach czy Włocławku nie zostaną całkowicie wyparte z rynku. Restrukturyzacja może przynieść efekty, bo jesteśmy przyzwyczajeni do nieustannych zmian. Jednak nie trudno zauważyć, że europejska strategia jest samobójcza i podsztyta ideologią – niszczy lokalne firmy i przemysł. Produkcja jest przejmowana przez Chiny i Stany Zjednoczone. Europa staje się coraz bardziej zależna od importu, co w czasach blokad i wojen nie jest najrozsądniejszym rozwiązaniem.

UE, zamiast dostawcą, staje się wyłącznie rynkiem zbytu. Coraz bardziej widoczny jest kryzys przywództwa, a brukselscy liderzy pozbawieni są długoterminowej wizji. Przedsiębiorcy wskazują zaś na potrzebę pilnych i konkretnych zmian regulacyjnych, aby uniknąć dalszego załamania przemysłu. Niestety – ich głos pozostaje głosem wołającego na pustyni i nic nie wskazuje na to, aby mogło się to zmienić.



fot. Mikołaj Bujak/IPN/d

Karol Nawrocki

prezydent RP proponuje pytanie referendalne, które chce zadać Polakom

|| Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej? ||



Krzysztof Karnkowski

POLITYKA KLIMATYCZNA \ Zasadne i precyzyjne pytanie Karola Nawrockiego o politykę klimatyczną UE

Prezydenckie referendum jest potrzebne Polakom

Referenda nie mają w Polsce szczęścia. Jeśli nie były obarczone z góry jakąś istotną wadą – jak to, w którym przyjęto obecnie obowiązującą konstytucję – to i tak nie przynosiły oczekiwanych korzyści decydom. Choć dziś, również po prawej stronie sceny politycznej, nie brakuje sceptycznych głosów w sprawie pytania referendalnego, jakie chciałby zadać Polakom Karol Nawrocki, to zaryzykuję stwierdzenie, że prezydent tę akurat sprawę już politycznie wygrywa. I to niezależnie od tego, czy do głosowania ostatecznie dojdzie, czy też nie.



fot. AdobeStock/d

Przegląd referendów w III RP

Niecały rok później elity III RP pytały już obywateli o nową konstytucję. Choć uchwalona ustawa zasadnicza wprowadziła próg ważności dla kolejnych referendów, sama została przyjęta w głosowaniu bez takiego wymogu – i przy poparciu mniejszej liczby obywateli, niż później uznano za konieczną. Co więcej, środowiska określające się do dziś jako prodemokratyczne wcześniej pozbawiły obywateli możliwości pełnego wyboru, nie poddając pod referendum cieszącego się znacznym poparciem projektu społecznego zgłoszonego przez NSZZ „Solidarność”.

Ten strach przed ludem widać również dziś. W 2003 r. przez dwa dni głosowano nad wejściem do Unii Europejskiej i było to ostatnie ważne referendum, w którym udało się osiągnąć próg frekwencyjny. Czy stało się korzystnie dla Polski – to temat na inne rozważania. W 2015 r. Bronisław Komorowski w kampanijnych opalach chciał ratować się referendum, w którym pytał Polaków m.in. o JOW-y. Komorowski pobili rekord – głosować poszło tym razem jedynie 7,80 proc. uprawnionych. Ostatnie jak dotąd pytania na szczeblu ogólnopolskim

Polakom zadał rząd Prawa i Sprawiedliwości w roku 2023. Cztery sprawy, wokół których ówczesna władza skupiała swoją uwagę, poległy w starciu z emocją społeczną i propagandą drugiej strony sportu, a częściowo również polityków Konfederacji, którzy ideę głosowania mocno krytykowali. Choć frekwencja referendalna była wyższa niż poziom poparcia dla PiS, premier Tusk nie musiał – zgodnie z wcześniejszą deklaracją – „uroczyście unieważniać tego referendum”. Wbrew własnemu interesowi zrobili to sami Polacy.

Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się przy okazji referendalnej inicjatywy Karola Nawrockiego, brzmi: dlaczego teraz miałyby być inaczej?. Gdy dwa lata temu Solidarność opublikowała swój raport „Drapieżny zielony nieład”, obok argumentów konstytucyjnych czy ekonomicznych przeciw tej unijnej agendzie pojawiły się badania wskazujące na to, że ponad połowa Polaków byłaby zainteresowana udzieleniem swojej odpowiedzi, gdyby tylko ktoś w ogóle zapytał ich o zdanie. Decyzja, czy tak się stanie, zależy teraz od Senatu

i właśnie ta konstytucyjna niezręczność stawia paradoksalnie Karola Nawrockiego w korzystnym położeniu. Wiele wskazuje dziś na to, że senacka większość, znajdująca się w rękach koalicji rządzącej, zablokuje projekt, a to ustawi debatę już nie tylko wokół niewygodnego dla niej tematu, ale też antydemokratycznych praktyk i obaw przed oddaniem głosu obywatelom.

Ideologiczna krucjata z naszych portfeli

Kiedy wiele osób hamletyzuje z powodu kształtu pytania prezydenta na temat skutków polityki klimatycznej, zawierającego według nich tezę, a nie faktyczny opis sytuacji, zwykli internauci bardzo mocno reagują na treści mające inicjatywę Nawrockiego ośmieszyć. Jak widać, sprawa rozpała emocje, a unijna polityka budzi realne obawy. Osią sporu staje się więc nie polska obecność w Unii Europejskiej, co podkreślał zresztą prezydent, lecz odklejenie elit od rzeczywistości i rachunków każdego z nas. Tych, których stać będzie na ponoszenie kosztów kolejnych fanaberii i „ładów”, jest garstka. Dla innych to rosnące ponad si-

ły rachunki i obawa o miejsca pracy, to zaczynający się już kryzys, dotyczący przecież nie tylko naszą, ale i niemiecką gospodarkę. Politycy zza Odry coraz śmielej zresztą kombinują, jak własną produkcję uwolnić od przynajmniej części tego ciężaru. Polskiemu rządowi zwykłej lojalności wobec własnego elektoratu jak zwykle brakuje. I stąd właśnie chęć wypowiedzenia się, deklarowana przez uczestników debaty, którzy dobrze wiedzą, że to im przyjdzie zapłacić najwyższą cenę za ideologiczne krucjaty unijnych biurokratów.

W 2021 r. jedna z pracowni spytała się opinii publicznej, czy ówczesny rząd powinien zastanawiać się do orzeczenia TSUE w sprawie kopalni w Turowie, nakazującego płacenie kar i wyłączenie elektrowni stanowiącej podstawę egzystencji sporej części kraju. Około 50 proc. respondentów było wówczas zwolennikami stanowiska władz Polski, 40 proc. stało po stronie TSUE, pozostali nie mieli zdania. Zwolennicy uległości wobec zagranicy w kwestii kluczowej dla energetycznego bezpieczeństwa kraju stanowili grupę pokrywającą się

mniej więcej z ówczesnym elektoratem KO i Polski 2050. Obie te partie w swoich medialnych wystąpieniach deklarowały konieczność wykonania decyzji TSUE bez oglądania się na koszty społeczne. W pisany w tamtym czasie dla „Gazety Polskiej” felietonie sugerowałem, że sondażowe pytanie powinno brzmieć inaczej: „Czy jesteście gotów przesiedzieć jesień, a być może również zimę, bez prądu i ogrzewania, by w ten sposób podporządkować się decyzji sędzi TSUE Rosario Silvy de Lapuertey? Ty, nie twój sąsiad czy mieszkaniak Dolnego Śląska, którego w życiu nie spotkasz”.

Pytanie Nawrockiego jest precyzyjne

Podobnie sprawa wygląda z pytaniem referendalnym Karola Nawrockiego. Unia wciąż co do zasady kojarzy się Polakom dobrze, choć tkwiący w szczegółach diabeł coraz częściej pokazuje nam swoje rogi – i to również przekłada się na badania opinii publicznej. Ekologia jako słuszną ideą dbania o nasz świat wciąż jest nam bliska. Jeśli więc pytać kogoś o to, czy chce realizacji ekologicznej polityki Unii Europejskiej, to należy go również uprzedzić, z czym się wiąże. Nie mamy do czynienia z manipulacją, jak sugeruje to zwrot „pytanie z tezą”, lecz z wyjątkowym jak na klasę polityczną uczciwym ujęciem tematu. Unijna polityka faktycznie „doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej”, a przecież jesteśmy dopiero na początku tej drogi ku przepaści. Senat ma zająć stanowisko 20 maja. Tego samego dnia Solidarność organizuje protest w Warszawie. Referendum będzie jednym z jego postulatów. Jeśli nie zostanie on wysłuchany, temat na pewno nie zniknie z przestrzeni publicznej. Prędzej przemebuje scenę polityczną i ustawi kampanię wyborczą w 2027 r.



KSIĄŻKA \ „Nowe cuda ks. Jerzego Popiełuszki” Mileny Kindziuk to podróż szlakiem nadzwyczajnych łask i cudów, które dokonują się za wstawiennictwem bł. Jerzego Popiełuszki. Autorka dociera do mieszkańców nie tylko Polski, lecz także Francji, Włoch, a nawet Syberii i Afryki. Książka dostępna na Sklep.gazetapolska.pl.



Konfrontacja z bohaterami z przyszłości jest prowadzona tak, by najwięcej opowiedzieć o kondycji człowieka. Forma jest powalająca | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

TEATR \ Fantastyczna premiera Teatru Wielkiej Opery Narodowej

Androidy powaliły na kolana

Zapasy renesansu (wywodzący się z XV w. balet) z realizującymi się na naszych oczach przepowiedniami rodem z science fiction. Spektakl baletowy „Androidy” w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie z oszałamiającą i ultranowoczesną choreografią Roberta Bondary zachwyca. – Okazało się, że science fiction zgadza się tylko w połowie. Że science tak, ale to już nie jest fiction – mówi w rozmowie z „Codzienną” autor futurystycznej i porywającej muzyki na orkiestrę Przemysław Zych.

Sylvia Krasnodębska

Tutaj muzyka wysuwa się na pierwszy plan. Orkiestra TWON pod batutą dyrektora Polskiej Opery Narodowej Marty Kluczyńskiej zabiera nas w ultranowoczesną przestrzeń, w której zderzają się światy – realny z wirtualnym. Kom-

pozycje Przemysława Zycha z pewnością nie są muzyką ilustracyjną, lecz pełnokrwistą opowieścią fabularną, pod dyktando której na scenie odbywa się zachwycające spotkanie człowieka z androidem. Balet inspirowany jest twórczością Isaaca Asimova i Philipa Kindreda Dicka. Obaj, urodzeni w latach 20. poprzedniego wieku,

byli uznanymi twórcami literatury – pierwszy fantastycznonaukowej, drugi science fiction. Dick nie bez powodu nazywany był Dostojewskim SF lub Szekspirem SF. Film „Blade Runner 2049” z 2017 r. był inspirowany jego powieścią „Czy androidy snią o elektrycznych owcach?” napisaną w 1966 r. – Kiedy przygotowaliśmy koncepcję

i pracowaliśmy nad librettem Roberta Bondary, okazało się, że science fiction zgadza się tylko w połowie. Że science – tak, ale to już nie jest fiction. To rzeczywistość, która nas dotyka. My już mamy poważne wyzwania, by dobrze skodyfikować naszą relację ze sztuczną inteligencją, androidami, botami. To największe zadanie, które przed

nami stoi, i wcale nie mamy na to dużo czasu – mówi w rozmowie z „Codzienną” kompozytor Przemysław Zych.

Twórcy podkreślają, że sztuczna inteligencja już współdecyduje o sprawach, które jeszcze niedawno należały wyłącznie do człowieka. „Drukowanie tkanek i organów, projektowanie humanoidalnych robotów czy powierzenie algorytmom odpowiedzialności za nasze wybory przestaje być wizją przyszłości. To rzeczywistość. Przyszłość znana z kart powieści i kadrów filmowych wkracza w nasze tu i teraz, niepostrzeżenie stając się codziennością” – czytamy na stronie Teatru Wielkiej Opery Narodowej.

W mrocznej estetyce i pesymistycznym klimacie neon noir Łowca (Ryota Kitai) i badaczka androidów Dr Ræ (Hye Ji Kang) tropią zbuntowane istoty. Konfrontacja z bohaterami z przyszłości jest prowadzona tak, by najwięcej opowiedzieć nam o nas samych i o kondycji człowieczeństwa. Forma jest powalająca. Gra świateł przebijających się przez ruchome elementy scenografii wprowadza nas do świata nie-realnego, choć przecież fizycznie wszystko jest dla widza na wyciągnięcie ręki. Nowatorska choreografia Bondary (taniec nie tylko w puentach) jest hybrydą klasyki z futurystyczną wizją. Kostiumy są po prostu przepiękne i tworzą osobną, równoległą opowieść charakteryzującą bohaterów. Taniec Polskiego Baletu Narodowego, ale szczególnie PBN Junior, oszałamia. Zych o pracy Orkiestry Teatru Wielkiej Opery Narodowej mówi, że dokonuje ona rzeczy niezwykłych z zapisanymi przez niego dźwiękami. Wokalizy sopranowe chwytają za gardło. A wszystko to w atmosferze odliczania czasu do apokalipsy. Jeśli tak ma wyglądać koniec świata, to nie możemy się go doczekać.

Polskie nadzieje na festiwalu w Cannes

KINO \ Paweł Pawlikowski i Maciej Musiał mogą liczyć na nagrody na rozpoczynającym się dziś 79. Festiwalu Filmowym w Cannes. Czy ich bohaterowie – Thomas Mann i Krzysztof Kieślowski – poprowadzą ich do Złotych Palm? Werdykt 23 maja ogłosi jury pod kierownictwem południowokoreańskiego reżysera Park Chan-wooka. I słusznie, bo to Azja tworzy najbardziej wpływowe kino na świecie.

Wśród 21 filmów walczących o Złote Palmy jest „1949” („Fatherland”) Pawła Pawlikowskiego i projekt inspirowany „Dekalogiem” „Parallel Tales” Asghara Farhadiego produkowany przez Krzysz-

tofa Piesiewicza i Macieja Musiała.

Po latach przerwy Pawlikowski wraca z „Fatherland”. Scenariusz powstał na podstawie książki „Czarodziej” Colma Tóibína o życiu Thomasa Man-

na. Film, walczący o Złotą Palmę, opowiada o powojennych Niemczech i relacji pisarza z córką Eriką. W obsadzie znaleźli się m.in. kapitalna Sandra Hüller (fantastyczne kreacje aktorskie w filmach „Strefa in-

teresów” i „Anatomia upadku”) i August Diehl. Wśród twórców produkcji są: operator Łukasz Żal, kostiumografka Aleksandra Staszko, montażyista Piotr Wójcik, scenografowie Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński oraz kompozytor Marcin Masecki.

Niemniejże nadzieje polskie kino wiąże z „Parallel Tales” w reż. Asghara Farhadiego (dwukrotny laureat

Oscara z Iranu). To współczesna interpretacja „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego. Projekt rozwijany przez Macieja Musiała ma na nowo opowiadać o człowieku i moralności we współczesnym świecie.

W konkursie pojawi się także chilijski „The Meltdown” z udziałem Jakuba Gierszała. Thriller osadzony w Chile lat 90. opowiada o tajemniczym zniknięciu młodej narciarki i sekretach skrywanych przez pozornie spokojną społeczność.

Sylvia Krasnodębska



Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl df637cc3de



REKORD PORTUGALCZYKA

LA LIGA \ Portugalczyk João Cancelo, który w niedzielę wywalczył z Barceloną tytuł mistrza Hiszpanii, jest jedynym piłkarzem w historii z triumfami w czterech najsilniejszych ligach w Europie. Wcześniej takie sukcesy odniósł z Juventusem Turyn, Manchesterem City i Bayernem Monachium. Do kompletu brakuje mu tylko tytułu we Francji.

LA LIGA \ Barcelona po raz 29. mistrzem Hiszpanii po wygranej z Realem Madryt 2:0!

Lewy i Szczena znowu na tronie

Tego jeszcze nie było. FC Barcelona zapewniła sobie mistrzostwo Hiszpanii podczas El Clásico! Będący w rozsypce Real Madryt przegrał w Katalonii 0:2, a jego kibice zostali upokorzeni, bo ich odwieczny rywal tym meczem zapewnił sobie tytuł mistrzowski. Robert Lewandowski, który świętuje swoje trzecie mistrzostwo Hiszpanii, pojawił się na boisku w 77. min. Wojciech Szczęsny, który o kolejny sezon przedłużył kontrakt z Barcą, mecz obejrzał z ławki rezerwowych.

Artur Szczepanik

Barça wygrała po golach Marcusa Rashforda i Ferrana Torresa, zapewniając sobie mistrzostwo Hiszpanii na trzy kolejki przed końcem sezonu. Real do swojego odwiecznego rywala traci aż 14 pkt.

Choć Robert Lewandowski w ostatnich tygodniach nie jest kluczową postacią w swoim klubie, to mówi o nim cały świat. Kapitan reprezentacji Polski, zdobywając mistrzostwo Hiszpanii, wywalczył 33. trofeum w karierze.

Po poprzednie doświadczony napastnik, który w sierpniu skończy 38 lat, sięgnął w styczniu w saudyjskiej Dżuddzie. Barcelona zdobyła wówczas Superpuchar Hiszpanii, wygrywając w finałowym meczu turnieju z Realem Madryt 3:2, a Polak strzelił jednego gola.

Wcześniej Lewandowski wywalczył z Dumą Katalonii krajowy Superpuchar za lata 2022 i 2024, mistrzostwo Hiszpanii w sezonach 2022/2023 i 2024/2025 oraz Puchar Hiszpanii edycji 2024/2025.



Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny drugi rok z rzędu wspólnie świętują mistrzostwo Hiszpanii | fot. niezalezna.pl/d

Najcenniejszy w kolekcji 37-letniego napastnika jest Puchar Europy zdobyty w sezonie 2019/2020 z Bayernem Monachium, który opuścił po ośmiu latach gry w 2022 r. Z ekipą ze stolicy Bawarii łącznie wywalczył 19 trofeów, w tym Superpuchar UEFA i klubowe mistrzostwo świata. Po laury „Lewy” sięgał także w barwach Lecha

Poznań i Borussia Dortmund. Łącznie ma w kolekcji: 10 tytułów mistrza Niemiec, cztery Puchary Niemiec, sześć Superpucharów Niemiec oraz po jednym mistrzostwie, Pucharze i Superpucharze Polski.

Piłkarze Barcelony 29. w historii mistrzostwo Hiszpanii zadeedykowali zmarłemu w niedzielę ojcu trenera Hansiego Flicka.

– Chciałbym podrzucać trenera w powietrze. Chcieliśmy to zrobić dla niego, aby łatwiej zniósł stratę, którą poniósł, i podziękować za wszystko, co nam dał. To dedykacja dla ojca Flicka w niebie. Wszystko dla niego – oświadczył pomocnik Barcelony Pedri.

– Nigdy nie zapomnę tej chwili. To był ciężki dzień, zmarł

mój ojciec, ale drużyna spisała się fantastycznie i jestem zachwycony – wyznał po meczu Flick.

Piłkarz Barcelony Raphinha powiedział, że choć na początku sezonu były trudne chwile, to jednak on i jego koledzy zdążyli się podnieść i grali spektakularnie aż do zdobycia tytułu.

– Zwycięstwo w La Lidze to coś, co warto świętować. W tym sezonie spisaliśmy się bardzo dobrze. Wszystkie drużyny przeżywają trudne chwile, ale trzeba umieć się po nich otrząsnąć. Ta drużyna pokazała, że potrafi to robić. Mielśmy gorsze momenty na początku sezonu, ale potem byliśmy spektakularni – ocenił Brazylijczyk.

Pedri podkreślił, że zdobycie mistrzostwa Hiszpanii po pokonaniu Realu Madryt smakuje szczególnie.

– To wydarzenie przejdzie do historii. Dokonałmy tego po świetnym meczu, cały czas dominując. Piłkarze Realu mieli niewiele okazji i jestem bardzo zadowolony z kolejnego tytułu. To wspaniałe. Teraz możemy świętować z rodziną, kibicami i przyjaciółmi. To nie jest coś, co osiąga się każdego dnia – podsumował.

Drugi rok z rzędu Real nie zdobędzie żadnego trofeum. Szatnia jest podzielona, kibice rozczarowani, a poszukiwania nowego trenera nabierają tempa. Prasa hiszpańska ocenia, że zmiany w klubie muszą być zdecydowane i głębokie.

KRZYŻÓWKA

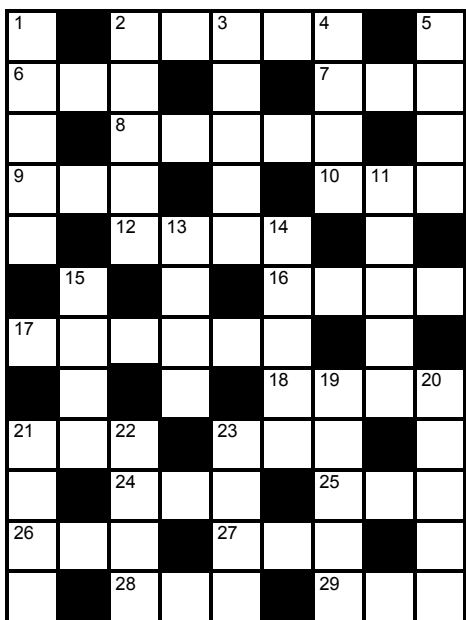
POZIOMO

- 2) strzelisty styl
- 6) ogród z żyrafą
- 7) koleżanka Ali i Oli
- 8) graniczy z Kamerunem
- 9) narząd wzroku
- 10) krakowska uczelnia
- 12) Jim z powieści Conrada
- 16) antyczny bajkopisarz
- 17) Krzysztof, włoski żeglarz
- 18) część wyścigu
- 21) pamięć w komputerze
- 23) straciła przyjaciela
- 24) piłka za boiskiem
- 25) wawóz, parów
- 26) skróć pliku Worda
- 27) pustynia w Afryce
- 28) miara gruntu
- 29) jej nie wypada

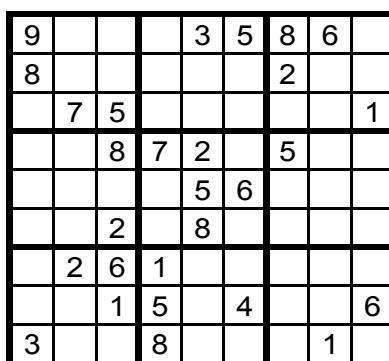
PIONOWO

- 1) zamrażnięta mgła
- 2) autor „Rewizora”
- 3) obóz cygański
- 4) kuzynka łasicy
- 5) nędzne ubranie
- 11) jaskinia, pieczara
- 13) opłata za porwanego
- 14) gra par na korcie
- 15) strój sędziego
- 19) syberyjski las

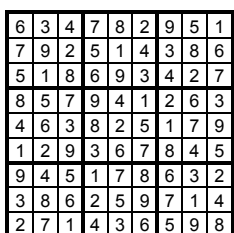
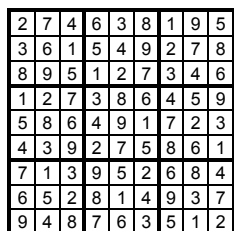
- 20) włoska prowincja znana z produkcji szynki
- 21) dobra zawsze w cenie
- 22) ciasto na Paschę
- 23) syn Nyks i Ereba



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska**
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregnit Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.